Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 5. — ROK XLII.

SOBOTA 5 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Nigdy nic nie wiadomo...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w styczniu.

Wywiad, udzielony przez pana premjera Kozłowskiego jednemu z sanacyjnych pism prowincjonalnych, uprawdopodobnił nieco możliwość przeprowadzenia w tym roku zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej i nowych wyborów do Sejmu. Wprawdzie pan premjer na kategoryczne pytanie w tej sprawie korespondenta odpowiedział „swoim uśmiechem", nie mniej jednak z toku dalszych wywodów można wnosić, że uśmiech ten należy uważać raczej za potwierdzenie tej możliwości, aniżeli za jej negację. Zresztą w Polsce... nigdy nic nie wiadomo, jak brzmi tytuł popularnej sztuki Shaw'a, lecz można przypuszczać, że jednak, przynajmniej w chwili, kiedy pan premjer udzielał swego wywiadu, istniał zamiar zakończenia „dzieła reformy", o którem do znudzenia słyszy się od ośmiu prawie lat, a które dotąd z różnych powodów nie mogło przybrać kształtów realnych. Nie było o tem mowy w przemówieniach, wygłaszanych z okazji składania życzeń noworocznych, ale to nic nie szkodzi. Wiele u nas rzeczy się robi, o których przedtem nie było mowy, albo odwrotnie: wiele się mówi, a później się nie robi. Pod tym względem istnieje u nas niezwykle wielka, nieznana w żadnym innym kraju, dowolność, stąd też Shaw'owskie: „Nigdy nic nie wiadomo" stanowi doskonałą ilustrację naszych stosunków.

Oświadczenie pana premjera o nowej konstytucji, o nowej ordynacji i o nowych wyborach potwierdza pośpiech, z jakim obraduje senacka komisja konstytucyjna. Przewodniczący jej, p. Targowski, zwołał czwarte czy piąte kolejne jej posiedzenie, celem kontynuowania dalszej dyskusji nad projektem senatora W. Rostworowskiego. Dyskusja ta potrwa chyba już niedługo, bo obie strony: i obóz rządowy i opozycja nie wiele mają w tej sprawie do powiedzenia. Pierwszy nie potrzebuje się wysilać w argumentacji, bo jeżeli istnieje rozkaz, że projekt ma być uchwalony, to poco tracić czas na jego uzasadnianie, zabiegi zaś o zmianę projektu, podejmowane przez opozycję, są bezcelowe i zgóry skazane na niepowodzenie. Atmosfera zatem w senackiej komisji konstytucyjnej nie jest ani podniecająca, ani pociągająca. Do tej pory był tylko jeden moment, który skupił uwagę opinji na jej obradach. Było to przemówienie „rzeczoznawcy", prof. Starzyńskiego, ale jego argumenty, jak sam pisał o tem niedawno w „Kurjerze Warszawskim", przeszły bez echa. Wogóle Polska przestała być krajem, w którym wiedza prawnicza posiada istotny walor, chyba że przeszła przez filtr „Karpia" (Koło adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej)...

O tem zaś, że mogą być wybory w tym roku świadczy zapowiedź zmian na stanowiskach wojewodów. Zmiany te niewątpliwie będą przeprowadzone pod kątem nowych wyborów. Wśród licznych kwalifikacyj, wymaganych od kandydatów na wojewodów, nie ostatnią z pewnością rolę odgrywać będzie znajomość współczesnej techniki wyborczej. Bo nie jest to dziś sprawa tak prosta, jak była dawniej.

...Nigdy nic nie wiadomo — ten tytuł komedji Shaw'owskiej powinien stać się refrenem piosenki, którą z pewnością ktoś napisze o Polsce współczesnej. Nic nie wiadomo w stosunkach wewnętrznych, jeszcze mniej wiadomo w polityce zagranicznej. Min. Beck podróżuje po krajach północnych właśnie w tej chwili, gdy punkt ciężkości polityki międzynarodowej przeniósł się do Europy środkowej. Podróż min. Lavala do Rzymu budzi w stolicy bardzo duże zaciekawienie, bo każdy, interesujący się polityką zagraniczną, zdaje sobie sprawę, że dochodzi do skutku koncepcja, której tu naogół nie przewidywano. Stąd jakgdyby uczucie zaskoczenia, które można stwierdzić w głosach niektórych dzienników. Inni zaś pocieszają się tem, że min. Beck jedzie do Genewy na sesję rady Ligi Narodów i że wówczas to, co narazie jest nie wiadome, stanie się wreszcie wiadome i zrozumiałe. Są także tacy, ale tych jest najmniej, którzy przywiązują dużą wagę do dyskusji sejmowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Pójdzie on na pierwszy ogień po ukończeniu feryj sejmowych.

Ucichła już sprawa gen. Wł. Sikorskiego, jego powrotu do służby czynnej i wszelkich związanych z tem, nieraz bardzo fantastycznych kombinacyj. „Gazeta Polska" scharakteryzowała cały ten huczek, jaki powstał niespodziewanie obok osoby gen. Sikorskiego, jako zwykłą plotkę, dodając do tego obszerny wywód, który miał uzasadnić tę charakterystykę. Wydaje się nam, że było to zbyteczne, bo nikt, kto orjentuje się w obecnych stosunkach, nie mógł i nie brał na serjo tego wszystkiego, co wypisywano w związku z rzekomym powrotem do służby czynnej gen. Sikorskiego. Wszystko to można było wytłomaczyć „kanikułą", która w polskiem życiu publicznem trwa w ciągu całego roku, a nie tylko, jak gdzieindziej, w miesiącach letnich, jak również tem, że Polska staje się coraz bardziej krajem nieograniczonych możliwości, w którym ...nigdy nic nie wiadomo. Gdyby było inaczej, to władze Stronnictwa Narodowego nie ośmieszałyby się ogłaszaniem publicznego oświadczenia w odpowiedzi na pełne bujnej fantazji doniesienia niektórych dzienników francuskich, że stronnictwo nie utrzymuje żadnych stosunków z gen. Sikorskim, czy też odwrotnie. Co do tego nikt niema żadnych wątpliwości. Przecież właśnie to stronnictwo jaknajenergiczniej zwalczało w swoim czasie gen. Sikorskiego i jako premjera i jako ministra spraw wojskowych, dając tem dowód niesłychanego wprost krótkowidztwa politycznego. I dziś wraz z wielu innemi może sobie powiedzieć: nigdy nic nie wiadomo...

Wasz.

Laval u Mussoliniego

Manifestacje Włochów na dworcu paryskim.

Paryż, 4. I. (PAT). Odjazd ministra Lavala do Rzymu stał się **okazją manifestacji przyjaźni francusko-włoskiej.**

Na dworcu **zebrał się tłum publiczności, wiwatujący na cześć Lavala. Zwłaszcza go gorąco manifestowali licznie zebrani Włosi, krzycząc „Evviva Francia".** Przed odjazdem Laval oświadczył dziennikarzom. — „Szczęśliwy jestem, że jadę do Rzymu, **aby umocnić przyjaźń między obu krajami** i rad jestem, że będę mógł współpracować z Mussolinim w dziele bardziej, niż kiedykolwiek pożądanem — pojednania narodów".

CHCIELI UJRZEĆ FRANCUSKIEGO MINISTRA.

Turyn, 4. I. (PAT). **Dziś rano o godzinie 9.15 przybył tu pociąg wiozący ministra Lavala i towarzyszące mu osoby.** Minister wyszedł na peron, gdzie powitał go książę **Gaffarelli w imieniu Mussoliniego,** cały szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa, oraz władz lokalnych. Przed dworcem, otoczonym kompanją karabinierów **zebrał się tłum ciekawych, chcących ujrzeć francuskiego ministra.** Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Ramy porozumienia.

Rzym (PAT) Wedle pogłosek, kursujących w tutejszych kołach francuskich **ramy porozumienia francusko-włoskiego, które ustalono** przed wyjazdem ministra Lavala do Rzymu, przedstawiają się jeżeli chodzi o sprawy austrjackie jak następuje:

1) **Francja i Włochy, oświadczając swą przyjaźń dla Austrji oraz chęć utrzymania jej niepodległości, zobowiążą się do wzajemnej konsultacji na wypadek, gdyby niepodległość Austrji została nagle zagrożona.** 2) Francja, Włochy i Austrja podpisać mają **protokół w sprawie austrjackiej. Protokół ten będzie otwarty i zapraszać ma sąsiadów Austrji, aby przystąpili do paktu o wzajemnej nieinterwencji w sprawy wewnętrzne.** Do paktu takiego, względnie protokółu **miałyby zostać zaproszone również i inne państwa jak Polska i Rumunja.**

Treścią protokółu byłby **zakaz wzajemnej interwencji w sprawy wewnętrzne** oraz zakaz popierania wszelkiej akcji grożącej utrzymaniu jedności państw sygnatarjuszy.

Ponadto protokół zobowiązywałby uczestników do zaniechania usiłowań, zmierzających do gwałtownej zmiany status quo terytorjalnego Europy środkowej.

Jeżeli chodzi o zastrzeżenia, wysuwane do niedawna przez Austrję, to zostały one podobno złagodzone dzięki porozumieniu, które przewiduje, **że na wypadek zagrożenia niepodległości Austrji, wszelka akcja zapobiegawcza będzie opracowana przez Francję i Włochy, dzięki czemu losy Austrii nie zostaną uzależnione przedewszystkiem od stanowiska państw mniejszych.**

———oOo———

Program pobytu prezydenta Gdańska w Warszawie.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Prezydent Gdańska Greiser wyjedzie z Gdańska do Warszawy 6 b. m. W Tczewie powita go przedstawiciel Min. Spr. Zagr. Program jego pobytu w Warszawie przewiduje **urzędowe wizyty na Zamku, w Prezydjum R. M. i u min. Becka,** który podejmować go będzie śniadaniem. P. premjer **Kozłowski** podejmie prez. Greisera obiadem. Przewidziane jest także **przyjęcie u prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego.** Siódmego wieczorem p. Greiser opuści Warszawę, wraz z towarzyszącemi mu osobami i odjedzie do Gdańska.

NOWY AMBASADOR ANGLJI.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Nowy ambasador Wielkiej Brytanji w Polsce **sir Kennard** przybędzie do Polski 9 b. m. W połowie stycznia złoży on listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej na Zamku.

Zastraszające rozmiary gruźlicy w Polsce.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Związek przeciwgruźliczy posiada informacje, ilustrujące **rozmiary gruźlicy w kraju. Na gruźlicę chorych jest przeszło 800 tysięcy ludzi,** z czego 20 proc. jest takich, którzy zagrażają otoczeniu.

Masowe licytacje will w uzdrowiskach.

Warszawa. 4. 1. (Telef.) W lutym i w marcu **ma być sprzedanych w Ciechocinku z licytacji około 30 will z powodu zalegania w spłatach zaciągniętych pożyczek.** Właściciele tych will zadłużeni są w miejskich towarzystwach kredytowych.

ARESZTOWANIA CZŁONKÓW ONR.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). W dn. 30 grudnia ub. roku **aresztowano 11 b. członków ONR., przeważnie robotników** i osadzono ich w aresztach przy ul. Daniłowskiej. Mają oni odpowiadać z art. 165 k. k.

ADWOKAT NIE MOŻE BYĆ URZĘDNIKIEM MIEJSKIM.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Naczelna Rada Adwokacka zajmowała się **sprawą piastowania przez członków palestry stanowisk urzędników samorządowych** i uznała, że adwokat nie może być urzędnikiem miejskim.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDL. Z ANGLJĄ.

Warszawa, 4. I. Rokowania **handlowe polsko-angielskie zostaną wznowione po 6. stycznia w Londynie.** Delegacja polska wyjedzie do Londynu pojutrze z dyrektorem departamentu Sokołowskim na czele. Rokowania te zakończą się w najbliższych tygodniach z wynikiem pozytywnym.

O czem piszą inni?..

Czego chcą katolicy z Zagłębia Saary?

Paryski sprawozdawca „Polonii“ Dr. T. Kielpiński zwiedzając w tych dniach zagłębie Saary, rozmawiał z dr. Hoffmannem, przywódcą politycznej organizacji katolików na tym terenie. Dr. Hoffmann otwarcie powiedział, że katolicy saarscy chcą należeć do Niemiec, a natomiast walczą o inny ustrój Niemiec. Zagłębie Saary — oświadczył —

„było niemieckiem, jest niemieckiem i będzie niemieckiem. Trzy lata temu plebiscyt w Saarze byłby jedynie prostą formalnością. Wiedziano o tem w Paryżu i dlatego Francja nie podejmowała żadnych wysiłków w celu „zjednania“ sobie ludności. O jakiejkolwiek kampanji plebiscytowej mowy być nie mogło. Wszelkie analogje między plebiscytem w Saarze a Śląskiem, które w ostatnich czasach przeprowadza prasa nazistowska, są pozbawione podstaw. Walka w Saarze toczy się nie o narodowość, ani nawet nie o przynależność państwową. **Jesteśmy wszyscy Niemcami** — podkreślam to z całym naciskiem — **wszyscy chcemy powrócić do Niemiec. A ta walka, którą z takiem napięciem śledzi cały świat — jest walką nie z Rzeszą, za której obywateli uważamy się wszyscy — ale z systemem rządów w Rzeszy, ale z Hitlerem i hitleryzmem.** Zagłębie Saary jest tym skrawkiem ziemi niemieckiej, na którym mogą przejawiać się jeszcze te żywotne siły narodu, które za Renem wpędzono do podziemi lub też zamknięto w obozach koncentracyjnych“.

Czy się mamy wykłócać z Francją?

P. Miedziński powiedział w noworocznym numerze „Gazety Polskiej“, że dla załatwienia sporu polsko-francuskiego najlepiej byłoby „raz porządnie się wykłócić“ z Francuzami... P. Koskowskiemu z „Kurjera Warszawskiego“ przypomina to grudzień 1927 roku.

„Siedem lat temu — pisze — także miały być jakieś dobroczynne skutki z podjęcia energicznej, żołnierskiej, zresztą salonowej rozprawy z Litwą. Do Genewy udał się sam p. prezes rady ministrów polskich, aby przyprzeć nad miarę zuchwałego Waldemarasa do muru. Rzeczywiście też swarliwy polityk litewski, wpadłszy w zakłopotanie, do czegoś się tam, ogólnikowo i dwuznacznie, zobowiązał. Jakże to uskrzydliło prasę sanacyjną! Jej optymizm osiągnął 40° R. Czytaliśmy wówczas, że „z dniem 10 grudnia wchodzimy w nowy okres stosunków polsko-litewskich, w nowy okres znaczenia Polski nad Bałtykiem“; że „sukces polski w Europie przegrupowuje od fundamentów na naszą korzyść konstelację polityczną nad Bałtykiem“. Wogóle wyrzeczono się wtedy wyrazów prostych; wyrażano swą radość najwznioślejszemi superlatywami. A tymczasem? Polonofobski Waldemaras siedzi oddawna w więzieniu, o złośliwym Morath'cie już dawno zapomniano w Kownie, wpływy sowieckie zmalały, a mimo to stosunki polsko-litewskie nie uległy zmianie. Nic nie wynikło z nowej metody dyplomatycznej wobec słabych Litwinów. **Czy ona coś zdziała wobec możniejszych tego świata“.**

Partje i państwo.

„Polska Zachodnia“ obwieszcza, że w Polsce w ub. roku stała się wielka rzecz. Oto — pisze —

„**usunięta została barjera między obywatelem a Państwem, którą stanowiły — partje.** Droga, wiodąca od obywatela do Państwa, szła przez liczne podwórka partyjne. Tu zabarwiano obywatela na pewien kolor: „czerwony“ czy „biały“, „czarny“ czy „zielony“. I przez zabarwione okulary kazano mu patrzeć na Państwo, które też każda z partyj chciała widzieć w „swoim“ kolorze. Polska miała być ściśle dopasowana do doktryn tych czy owych partyj. Jeśli nią nie była — osadzono ją jako „złą“.

Ta barjera nie istnieje więcej. Partje nie zostały, jak gdzieindziej — przemocą usunięte. Same się wewnętrznie rozbiły, same z biegiem lat i wzrostem uświadomienia państwowego społeczeństwa straciły siłę atrakcyjną, tracąc niepowrotnie swe wpływy. Zwycięsko wśród rzesz społecznych torowała sobie drogę koncepcja ponadpartyjnego stosunku do Państwa, owej zamiany, jak to definjuje prezes Sławek, „pozycji obronnej wobec Państwa“ na „pozycję współdziałania z państwem“.

Publicyści obozu rządowego powinniby się porozumiewać z sobą częściej. „Polska Zachodnia“ zapewnia, że partje w Polsce zniknęły, — natomiast P. A. T. niedawno, po wyborach gromadzkich, zestawiał wyniki wyborów dla różnych partyj — a zaś „Kurjer Wileński“ zapewniał, że obóz rządowy nie myśli o niszczeniu partyj, tylko o wciągnięciu ich do współpracy na rzecz państwa. Nie jest to oczywiście jednomyślność.

Wolność, która jest przymusem!

„Kurjer Poranny“ prowadzi wytrwałą kampanję za „przymusowością“. Jest za przymusowemi bibljotekami i za przymusem należenia nauczycieli do Z. N. P.

„Niewątpliwie, **zasadniczo** — zauważa — każdy przymus jest rzeczą złą, każdy bowiem przymus uderza w jakąś potrzebę życiową, w jakiś zwyczaj lub przesąd, a tem samem sprawia narazie cierpienie“.

Ale mimo tego: „zasadniczo“ — przymus jest dobry w praktyce, bo „scala“ (?) społeczeństwo.. Byle tylko przymus był ostrożnie stosowany. Dlatego radzi „Związkowi Naucz. Polskiego“, by

„to scalenie (nauczycielstwa, do którego Z. N. P. dąży) było dobrowolne, przeprowadzone własnemi siłami przez ogół nauczycielstwa Z. N. P.“.

Niema to jak pomysłowość. Pomysł „Kurjera Porannego“ zasługuje na opatentowanie. Pogodził dwa przeciwne pojęcia: przymus i wolność... Tylko, że jego „wolność“ jest w gruncie rzeczy przymusem!

P. Prezydent Mościcki o kapitaliźmie.

„Pologne Littéraire“ (wydawnictwo „Wiadomości Literackich“ obliczone na zagranicę) zamieszcza wywiad p. K. Wrzosa z P. Prezydentem Mościckim na aktualne, choć — z natury rzeczy — ogólne, tematy. P. Prezydent prócz Mościc poruszył w tym wywiadzie pewne bolączki życia, jak: chciwość, konflikt „młodych“ ze „starymi“, zagadnienie reformy ustroju gospodarczo-społecznego, problem wsi i t. p.

OSKARŻENIE ZAGRANICZNEGO KAPITAŁU. — Na temat chciwości opowiedział P. Prezydent historję wcale ciekawą...

— Znałem — mówił — pewne towarzystwo akcyjne opanowane przez kapitał zagraniczny. Ci zagraniczni finansiści mieli większe dochody, niż fabryka, która była własnością spółki. Działo się to w sposób bardzo prosty... W regularnych odstępach czasu, lecz nie rzadziej, niż raz na miesiąc, wywoływano na giełdzie zwyżkę papierów fabryki i wszystkie akcje były rozsprzedawane. Potem zaś przy pierwszej lepszej okazji wywołanym zniżkę... Akcje zakupione po cenie wysokiej w okresie zwyżki sprzedawali teraz akcjonarjusze po cenie niskiej, byle tylko ocalić się z grożącej rzekomo klęski. Akcjonarjusze tracili, a finansiści zagraniczni pakowali różnicę kursu do kieszeni i wywozili zagranicę.

Oto, co P. Prezydent Mościcki powiedział zagranicy o sposobach używanych przez zagraniczny kapitał w Polsce! Dobrze się stało, że to powiedział właśnie P. Prezydent, głowa Rzeczypospolitej. Potępienie brudnej chciwości, chwytającej się zwyczajnego oszustwa, gdy chodzi o zysk, w jego ustach nabiera szczególnego znaczenia. — Brzmi do pewnego stopnia, jak półoficjalne oskarżenie zagranicznych kapitalistów o nieuczciwość i pasożytnictwo na żywem ciele Polski. Może teraz wreszcie zrozumie zagranica lepiej, niż dotąd, reakcję Polski podczas „afery żyrardowskiej“ i jej nastrój obecny w stosunku do zagranicznych kapitałów!

„LECZENIE“ KAPITALIZMU. — Wszedł szy na temat „niesprawiedliwości społecznej“ musiał P. Prezydent dotknąć zagadnienia reformy ustroju... Oświadczył więc, że podstawowym warunkiem poprawy jest — praca wszystkich. Szczególnie serdeczne słowa poświęcił pracy robotników i rolników... Zagadnienie reformy ustroju gospodarczo-społecznego przedstawia się mu jako dążność ewolucyjna ku „lepszemu“.

— Czy więc ustrój kapitalistyczny wymaga reform?

— Naturalnie, odpowiedział P. Prezydent... Taka ewolucja jest konieczna i przyszedł czas na to, by ją rozpocząć... Spodziewam się, że ewolucja światowa zacznie się przez leczenie tego ustroju...

— A program komunistyczny?

— Sądzę, że nawet państwa oparte o inny ustrój mogą z niego wyciągnąć pewną korzyść... Zresztą, problem tak skomplikowany, jak problem ustroju, może się rozwijać tylko stopniowo.

ZAGADNIENIE CELU. — To, co tu powiedział P. Prezydent Mościcki, jest zbyt ogólne, by sobie można było urobić konkretny pogląd na jego osobiste przekonania. Świadczy jednak naprzód, że Prezydent Rzeczypospolitej myśli o zagadnieniu reformy społecznej, i że uznaje konieczność „leczenia“ ustroju zwanego „kapitalistycznym“. Wielka szkoda, że P. Prezydent nie wskazał celu, ku któremu reforma ustroju zmierzać powinna. Bo chyba nie „dobrobyt“, któremu poświęcił dłuższy ustęp. Ustrój ma cele moralne. Jest realizacją pewnej ideologji moralnej i jej narzędziem. Niezmiernie ciekawe byłyby uwagi P. Prezydenta na ten temat... Na razie zanotujemy ten znamienny fakt, że Głowa Rzeczypospolitej podnosi konieczność „leczenia“ ustroju kapitalistycznego.

W. Z.

Dookoła przyszłej ustawy bibljotecznej

W związku z omawianą sprawą przymusowych bibljotek otrzymaliśmy następujące uwagi:

Do dyskusji na temat przygotowywanej ustawy o przymusowych bibljotekach pozwolę sobie dorzucić parę uwag. Upoważnia mnie do tego niezwykła ważność problemu, a i pewna znajomość stosunków wiejskich.

Nie ulega wątpliwości, że sama idea projektu jest piękna; twórcy projektu ustawy bibljotecznej zapomnieli jednak o jednem, a mianowicie: że, jak to stwierdził w Sejmie sam minister oświaty, w Polsce pół miljona dzieci znajduje się poza szkołą. Pół miljona dzieci jest pozbawionych możności nauczenia się czytania i pisania, i, o ile w najbliższych latach stosunki nie ulegną zmianie, **przybędzie Polsce pół miljona analfabetów.** Oficjalnie stwierdza się więc, że brak najprymitywniejszych urządzeń szkolnych i brak funduszów na opłacenie sił nauczycielskich odcina półmiljonową rzeszę młodych od oświaty! Nie łudźmy się jednak, że poza tem wszystko na tym odcinku jest w porządku. Przypatrzmy się lepiej, w jakich warunkach pracuje nauczyciel na wsi. Nie mam dokładnych danych statystycznych, ale śmiem twierdzić, na podstawie obserwacyj mniejszych odcinków kraju, że **większość naszych gmin nie ma własnych budynków szkolnych,** a nauka odbywa się w wynajętych, ciasnych izdebkach drewnianych, słomą krytych chat wieśniaczych, które niejednokrotnie sąsiadują z oborą, czy chlewem, nie mówiąc już o jakiem takiem urządzeniu wnętrza.

Trudno winić gminy wiejskie, że tak jest. Budżety gminne nie pozwalają nietsety na inwestycje poważniejsze, a o subwencje z funduszów publicznych trudno im się doprosić, zwłaszcza, że na rozdział tych subwencyj między powiaty i gminy wpływają często, nie faktyczna potrzeba, lecz różne inne względy.

W takim stanie rzeczy zadziwić musi każdego objektywnie nastrojonego obywatela, że kilku akademików-literatów uważa fakt małego zainteresowania książką w społeczeństwie za objaw niezwykły i groźniejszy w skutkach na przyszłość niż notoryczny brak szkół, urządzeń szkolnych i wzrastający analfabetyzm. **Nauczmy najpierw każde dziecko chłopskie czytać i pisać, a potem dopiero pomyślmy o dostarczeniu mu książek i urządzeniu ew. bibljotek.**

Głowią się twórcy projektu, w jaki sposób ustawę tę wprowadzić w życie, bez większych wydatków ze strony Państwa przy równoczesnem małem obciążeniu społeczeństwa. Sądzę, że trudno im będzie znaleźć „tanie“ rozwiązanie tego problemu. W każdym razie trzeba stwierdzić, że chłop polski, nawet w stosunkowo wyżej pod względem oświaty stojących powiatach Małopolski zachodniej, wykazuje bardzo małe zainteresowanie książką. Różne są tego przyczyny, z których główną chyba jest brak czasu. Praca na roli pochłania wiosną, latem i jesienią każdą chwilę chłopa i jego rodziny. Zimą coprawda jest więcej czasu, ale za to dzień krótki, **a zapalenie lampy wieczorem w chłopskiej chacie uchodzi dziś za zbytek.** Nic dziwnego zatem, że nawet obecny bardzo szczupły zapas książek na wsiach nie jest wykorzystany i istniejące w niektórych gminach bibljoteczki T. S. L., czy innych związków, nie mogą niestety poszczycić się większą frekwencją czytelników.

Naturalnie dążeniem ludzi inteligentnych winna być zmiana tego stanu rzeczy. Zaszczepianie już na szkolnej ławie u dzieci wiejskich zamiłowania do książki może z czasem spowodować, że czytelnictwo na wsi wzrośnie, że wiejski chłopak, czy dziewczyna po opuszczeniu murów szkolnych nie zerwie kontaktu z książką.

Tu jednak występuje **kwestja doboru książek dla czytelników wiejskich.** Etatystyczne podejście do tej kwestji w ostatnim projekcie ustawy o bibljotekach nasuwa przypuszczenie, że w skład tych przyszłych bibljotek wejdą „z urzędu“ dzieła o treści tendencyjnej, politycznej, społecznej, książki autorów projektu, a także z różnych przyczyn nie znajdą na wsiach czytelników. Wiele słuszności miał autor jednego z artykułów, zamieszczonych na ten temat w „Głosie Narodu“, że raczej należałoby otoczyć opieką istniejące bibljoteczki wiejskie (tam gdzie one są), niż tworzyć nowe. Pragnąłbym tylko o tyle to zdanie uzupełnić, że **radziłbym ratować resztki bibljoteczek wiejskich od zniszczenia,** a to przez zaszczepianie zamiłowania do czytelnictwa wśród naszego ludu. To byłoby szczytnem zadaniem nauczycielstwa ludowego. Trzebaby tylko na ten cel odjąć nauczycielom trochę innych ciężarów t. zw. społecznych (np. robienie wyborów).

Program pracy na tej zaniedbanej niwie winien, mojem zdaniem, być realizowany w następującej kolejności etapów. Pierwszą troską winna być budowa szkół, ich wyposażenie i wogóle walka z analfabetyzmem. Równocześnie powinno wszczepiać się zamiłowanie u chłopa do czytania odpowiedniej książki, a potem dopiero możnaby myśleć o dostarczeniu książki na kulturalną wieś.

W każdym razie dziś, po niedawnej klęsce powodzi, w obliczu niezażegnanej jej groźby na przyszłość, w czasie szalejącego kryzysu i postępującej z dnia na dzień pauperyzacji przeciętnego obywatela (chłopa, robotnika i urzędnika) pomysł przymusowego wprowadzania bibljotek publicznych budzić musi duże zdziwienie i nasuwać przypuszczenie, że literackiemi twórcami projektu kieruje może, prócz względów natury publicznej, wzgląd na słaby zbyt ich produkcji artystycznej, która w razie wprowadzenia projektu w życiu znalazłaby łatwą lokatę.

Wł. Bł.

Na ziemiach Rzplitej.

60-lecie kapłaństwa.

Rzadki jubileusz, bo 60-lecia kapłaństwa, święcił w d. 24. XII. 1934. **Ks. Inf. dr. Józef Bąba,** prepozyt kapituły katedralnej w Tarnowie. Miarą zaś uznania i zasług Jubilata są pisma Ojca św. do niego i list pasterski Ks. Biskupa Lisowskiego poświęcony Jubilatowi, a odczytany z ambon w całej diecezji.

Ks. Inf. Bąba (urodzony w r. 1849 we wsi Płaza, w pow. chrzanowskim) otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa tarnowskiego. Ks. Pukalskiego, w r. 1874. Ukończywszy studja teologiczne w Wiedniu i przeszedłszy szereg placówek duszpasterskich został w r. 1887. zamianowany kanonikiem katedralnym w Tarnowie i rektorem seminarjum duchownego, w r. 1914. proboszczem parafji katedralnej, w r. 1917. wikarjuszem generalnym. Od r. 1921. usunął się w zacisze domowe, modlitwy.

Położył wielkie zasługi dla Kościoła i Ojczyzny. On to stworzył Muzeum Diecezjalne, bibljotekę seminarjalną, Burse dla terminatorów i wiele innych dzieł, które jego imię przekażą potomności. Okres zarządzania parafją katedralną przypadł na czas Wielkiej Wojny. W czasie inwazji rosyjskiej okazał niezwykły hart ducha, kiedy w swoim domu ukrywał w jednym pokoju rannych legjonistów, gdy w drugim była kancelarja pułkownika rosyjskiego, komendanta miasta.

Rzadki jubileusz Ks. Inf. Bąby zwrócił ku niemu życzenie katolików świeckich i duchowieństwa, wyrazy czci i gorące uznania zasług.

Uroczystości morskie i huculskie w 1935 r

W roku bieżącym „święto“ morza w Gdyni odbędzie się w tym samym terminie co w roku ubiegłym, tj. **9 czerwca.** „Święto“ huculszczyzny odbędzie się w dniach **od 12 do 14 lipca,** przyczem korzystając z doświadczeń zeszłorocznych obchód rozdzielony będzie na trzy miejscowości podgórskie **Jaremcze, Worochta, Żabie,** a w każdej miejscowości w innym dniu. „Święto“ gór w Zakopanem odbędzie się również, przyczem data będzie później ustalona.

Konie padają jak muchy.

W swoim czasie donosiliśmy o ciekawych wypadkach **trucia bydła przez handlarzy żydowskich koło Radomska.** W wyniku dochodzeń okazało się, że handlarze podrzucali bydłu zatrute ziemniaki, a następnie chore sztuki nabywali za bezcen od wieśniaków. W ostatnim czasie podobne wypadki dają się zaobserwować na terenie powiatu piotrkowskiego. Oto od niedawna sfery rolnicze poruszone są do głębi masowem padaniem koni **w gminach Krzyżanów, Uszczyn i Szydlów.** Jak dotąd, w wymienionych miejscowościach **padło w ostatnim czasie 108 koni.** Charakterystyczne jest, że padają przeważnie **konie najlepiej utrzymane i dobrze odżywiane.** Rolnicy okolicznych miejscowości twierdzą, że **nieznana szajka systematycznie zatruwa konie. Sprawca, jak dotąd, jest nieznany.** W wyniku wstępnego dochodzenia stwierdzono, że **konie zatrute zostają podczas postoju na jarmarkach.** W związku z tem w ub. piątek znaczna liczba gospodarzy przybyła na jarmark pieszo, nie chcąc narażać koni na zatrucie.

Skarb w dziupli starej sosny.

W czasie karczowania **lasu państwowego w gminie korytnickiej, powiatu włodzimierskiego** robotnicy znaleźli w zwalonym pniu starej sosny skarb, składający się z większej ilości **starych polskich monet srebrnych, oraz monet z epoki napoleońskiej i ponapoleońskiej.** Robotnicy podzielili się znalezionym skarbem, tak, że policja zdołała odszukać zaledwie 40 monet. Są to złote polskie z wizerunkiem króla Fryderyka (ok. 1817—1825), grosze polskie z lat 1817—1828 oraz ruble rosyjskie z lat 1808—1833 z wizerunkiem Aleksandra I. oraz orła rosyjskiego z orłem polskim w minjaturze na tarczy herbowej m. st. Warszawy. **Monety zostaną odesłane do Muzeum Narodowego.**

Statek zatonął w porcie gdyńskim.

Na nabrzeżu wilsonowskiem w Gdyni wskutek wadliwego przycumowania zerwał się statek żaglowo-motorowy „Wanda“ i zatonął po drugiej stronie basenu przy nowobudującem się molo. Ludzie znajdujący się na statku uratowali się czepiając się pali, skąd ich zdjęła szalupa ratownicza. Statek „Wanda“ był obłożony aresztem i stał w porcie **od czasu niefortunnej ekspedycji grupy żydów z Łodzi do Palestyny.**

—ooo—

Rządy nowego prezydenta Meksyku

w świetle ostatnich wydarzeń.

Gdy w dniu 1-szym grudnia ub. r. generał Carmenas obejmował urząd prezydenta państwa, pewne odłamy prasy meksykańskiej i amerykańskiej wyraziły pogląd, że w stosunkach kościelno-politycznych znękanego kraju nastąpi zapewne zmiana na lepsze. Obecnie po miesiącu obserwacji i doświadczeń okazuje się, że sytuacja uległa jeszcze większemu zaognieniu. Udowadnia to w dłuższym artykule „Avvenire d'Italia“, opierając się na sprawozdaniu swego specjalnego korespondenta amerykańskiego. Nowy prezydent niezwłocznie po objęciu urzędowania oświadczył, że w okresie jego kadencji program partji radykalno-nacjonalistycznej zostanie zrealizowany w całym zakresie. Oznacza to, że „w imię narodu“ zniesiona będzie wszelka wolność sumienia i nauczania, jak również wszelka swoboda ekonomiczna, ponieważ są to tylko środki, ułatwiające klerowi, reakcjonistom i kapitalistom utrzymywanie się przy władzy.

Obecny gabinet meksykański, utworzony przez nowego prezydenta, jest w stu procentach rewolucyjny. Wystarczy wymienić nazwisko Bassola, który dał się poznać jako propagator uświadamiania seksualne go młodzieży szkół początkowych. Obok niego zasiada Garrido, znany wielbiciel Lenina i Rudolf Calles, który jako gubernator jednego ze stanów pokazał, że pod pewnemi względami umie przewyższyć nawet swego ojca, generała Callesa. Zmniejszanie liczby duchowieństwa i wydalanie księży z granic państwa trwa w dalszym ciągu. Nie ustało również zamykanie i profanowanie kościołów. Obecnie władze otwarcie wzywają ludność, by paliła na placach publicznych obrazy i inne przedmioty kultu. W wielu miejscach zamiast posągów, wyobrażających Świętych Pańskich, postawiono biusty i statuy rewolucyjnych władców, a przedewszystkiem generała Callesa. Ludność katolicka, broniąc swych świątyn, naraża się na podobny los, jakiego zaznali mieszkańcy z Anizha w stanie Chiapas. **Do pierścienia kobiet i mężczyzn, opasującego kościół w tej miejscowości w obronie przed atakami barbarzyńców, przedstawiciel władzy kazał strzelać.** Dziecko i trzech mężczyzn zostało zabitych, a 16 kobiet odniosło rany. Konfiskowane są nie tylko kościoły, ale i te domy prywatne, w których wierni słuchają potajemnie odprawianej Mszy św., przyjmują sakramenta św. i uczą swe dzieci religji.

Organizując masowe wiece, w których pod grozą surowych kar i represyj muszą brać udział zależni od władz państwowych urzędnicy i robotnicy, rząd chce wywołać wrażenie, że akty gwałtu przeciwko Kościołowi podejmowane są w imię i na żądanie ludu.

Mimo tak bestjalskich form prześladowania, które wywołuje coraz powszechniejsze oburzenie już nietylko wśród katolików, ale także wśród protestantów, żydów i liberałów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, poszczególne związki i stowarzyszenia masonerji meksykańskiej ciągle jeszcze wyrażają niezadowolenie z osiągniętych dotychczas rezultatów.

Korespondent „Avvenire d'Italia“ przestrzega przed złudzeniami co do możliwości poprawy sytuacji pod wpływem tarć i rywalizacji wśród kierowniczych czynników rządzącej dziś partji. Organizator i kierownik prześladowania, krwawy generał Calles, czuwa pilnie nad tem, by nienawiść do religji i Kościoła spełniała jak najdłużej rolę cementu, spajającego skłóconych i skaczących sobie do oczu menerów ruchu rewolucyjnego. (KAP.).

„Rok Prasy“ w Katolickich Stow. Młodzieży.

Miniony rok 1934 stał w organizacji Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży tak żeńskiej jak męskiej (KSM) pod znakiem prasy. Zapoczątkowało go powołanie do życia przy każdym Oddziale KSM nowej instytucji, niejako ministerstwa prasy. Mianowicie potworzono w Oddziałach KSM urząd gazeciarza względnie gazeciarki. Gazeciarz pouczał druhów na terenie swego Oddziału, **w jaki sposób czasopisma rozszerzać i jak powiększać ich abonament.** Gazeciarz był dalej do pewnego stopnia współredaktorem czasopism, wydawanych przez centralę krajową w Poznaniu, pełniąc w swym Oddziale rolę korespondenta i dbając o stałą wymianę myśli między terenem a redakcją. Dzięki pracy gazeciarzy i gazeciarek wzrosło wśród członków KSM. **zrozumienie dla prasy organizacyjnej.** To też młodzież katolicka czytywała z coraz większem zainteresowaniem trzy główne czasopisma, wydawane przez Katolickie Związki Młodzieży męskiej i żeńskiej w Poznaniu. Są niemi „Kierownik“ dla kierownictw Oddziałów, **„Przyjaciel Młodzieży“** dla druchów i **„Młoda Polka“** dla druchen.

„Kierownik“ — jak to już sama nazwa mówi — podaje członkom kierownictw praktyczne wskazówki organizacyjno-prawne oraz programy pracy. W minionym roku 1934 spowodu zmiany statutu „Kierownik“ oddawał kierownictwom Oddziałów szczególnie cenne usługi. Dla ogółu członków są przeznaczone dwa dalsze miesięczniki. Bogato ilustrowane, choć bardzo tanie, poruszają **„Przyjaciel Młodzieży“ i „Młoda Polka“ zagadnienia religijne, wychowawcze, oświatowe i zawodowe.** Zwłaszcza pod względem religijnym współpracują wszystkie trzy czasopisma z wytycznemi Episkopatu Polskiego i Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, a współpraca ta znajduje wyraz w artykułach i ankietach, związanych z hasłem Episkopatu, wydanem dla Akcji Katolickiej.

Rok ubiegły ogłoszono w KSM. „Rokiem Prasy“. Obchodzono dwudziestopięcioletni jubileusz „Przyjaciela Młodzieży“, który z tej przyczyny ukazał się na listopadowe Święto Młodzieży, jako specjalny numer „Jednodniówki Jubileuszowej“. — Wielkiego formatu, bogaty w treść obejmującą wszelkie dziedziny pracy K. S. M., ilustrowany według najnowszych wymogów grafiki, spotkał się jubileuszowy numer „Przyjaciela Młodzieży“ z jednomyślnem uznaniem społeczeństwa i członków KSM., czego dowodem między innemi jest fakt, że numeru tego rozeszło się 70.000 egzemplarzy płatnych. (KAP).

10.000 zł. za rachunek w restauracji w noc sylwestrową.

Dopiero teraz w kilka dni po Sylwestrze dochodzą konkretne wiadomości, jak naprawdę wyglądał Sylwester w stolicy. — Stwierdzić należy, że był on huczny. Ogólnie stwierdzić można, że frekwencja w lokalach publicznych była przeciętnie **wyższa o 40 procent od Sylwestra poprzedniego.** Wysokość rachunków w zakładach pierwszorzędnych dochodziła do zawrotnych sum. W pewnej restauracji hotelowej przy ul. Krak. Przedmieście **maksymalna suma zapłaconego rachunku wynosiła zł. 6.400 zł.** Cokolwiek mniejszy maksymalny rachunek był w jednej z popularnych restauracyj, przy ul. Nowy Świat i wyniósł on, przeważnie za wino szampańskie około 2.500 zł. Wszakże rekord pobiła jedna z wytwornych, ustronnych restauracyj, w śródmieściu, gdzie towarzystwo, złożone coprawda z 15 osób, **zapłaciło rachunek w wysokości około 10.0000 zł.**

Dochód netto z Sylwestra jednej ze znanych restauracyj warszawskich, wraz z jej filją wyniósł około 50.000 zł.

ODZNACZENIE KS. KANONIKA RUTKOWSKIEGO. Ks. kanonik Franciszek Rutkowski, sekretarz osobisty Ks. Nuncjusza Apostolskiego, został mianowany honorowym szambelanem Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. (KAP.)

WYJAZD MISJONARZY POLSKICH DO CHIN. W dniu 2 bm. wyjechali do Chin dwaj członkowie Zgromadzenia OO. Misjonarzy, **księża Skworek i Krzyżak.** Księża misjonarze udali się do prowincji chińskiej, pozostającej pod zarządem misjonarza Polaka, prefekta apostolskiego O. Krauze. (KAP.)

OŚMIORO DZIECI POD TAFLĄ LODU. W jednej z wsi pod Bytomiem, na Śląsku niemieckim, wskutek załamania się lodu na stawie, **wpadło do wody ośmioro dzieci.** Uratowano 6, **dwoje zaś utonęło wraz z 67-letnią kobietą,** która z narażeniem życia ratowała tonących.

NA WYBRZEŻU POLSKIEM KOSZĄ OZIMINĘ. Na wybrzeżu polskiem rozpadały się deszcze, na morzu zaś **wisi gęsta mgła,** której pułap sięga 150 metrów. W niektórych okolicach powiatu morskiego rolnicy kaszubscy przystąpili do koszenia ozimin, które **naskutek ciepła bardzo wysoko urosły.**

PIERWSZY TRUP ŻYDOWSKI W WARSZAWSKIEM PROSEKTORJUM. Do prosektorjum zakładu anatomji opisowej Uniwersytetu Warszawskiego **dostarczono zwłoki żydówki zmarłej w jednym ze szpitali żydowskich, które są przeznaczone dla medyków żydów.** O ile w najbliższych dniach dostarczone będą jeszcze jedne zwłoki, sprawa zatargu o trupy na II-gim roku studjów wydziału lekarskiego U. W. zostanie zlikwidowaną, natomiast pozostaje otwarta kwestja dostarczenia nowych zwłok dla I-go roku studjów.

Z całego świata.

Prymas Polski w Londynie

Do Londynu przybył Prymas Polski ks. kardynał Hlond, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych zmarłego przed dwoma dniami arcybiskupa Westminsteru kardynała Bournea. Na dworcu dostojnego gościa witali członkowie ambasady R. P., konsul generalny oraz przedstawiciele kościoła katolickiego w Anglji.

Przyrost naturalny ludności w poszczególnych krajach.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, przyrost naturalny ludności w pierwszem półroczu 1934 r. przedstawiał się w niektórych państwach europejskich następująco: w **Polsce przyrost naturalny wynosił 208.121 osób,** we Włoszech 223.970, w **Niemczech 202.575,** w Bułgarji 49.859, w Holandji 49.627, w Czechosłowacji 43.849, w Anglji wraz z Walją 41.096, na Węgrzech 32.907, we Francji 27.397. — Największy stosunkowo przyrost ludności w pierwszem półroczu 1934 r. wykazuje **Bułgarja,** mianowicie 16.6 na 1000 mieszkańców, **na drugiem miejscu pod względem przyrostu naturalnego znajduje się Polska — 12.6,** dalej Holandja 12, Włochy 10.5, Węgry 7.5, Niemcy 6.2, Czechosłowacja 6.1, Anglja 2, oraz Francja 1.3.

Olbrzymie ofiary ruchu motorowego w Anglji.

Statystyka, ogłoszona przez ministerstwo komunikacji w Anglji wykazuje, iż w roku 1934 na ulicach i szosach Wielkiej Brytanji **wypadki w ruchu motorowym spowodowały 7.200 wypadków śmiertelnych i 225 tys. wypadków poranień i obrażeń.**

Zeznania Lindberghów w sprawie zamordowania ich syna.

W procesie Hauptmanna zeznawała we czwartek pani Lindbergh. Mówiła ona szeptem, opisując z początku **przebieg dnia, w którym porwane zostało jej dziecko.** W miarę składania zeznań **oczy jej napełniały się łzami,** a mąż jej wykazywał silne wzruszenie. Pani Lindbergh rozpoznała fotografje i ubranko dziecka. Zeznania jej trwały 45 minut. Hauptmann był bardzo zdenerwowany. Następnie złożył zeznania płk. Lindbergh. Opisał on szczegółowo okoliczności poprzedzające samą zbrodnię. Stwierdził, iż tragicznej owej nocy **usłyszał lekki hałas, który jak sądził mógł być wywołany upadkiem drabiny.** Gdy wbiegł do pokoju dziecka, zobaczył, że je porwano, pobiegł po broń, poczem wezwał pomocy. Lindbergh stwierdził dalej, iż **koło okna odkrył wyraźne ślady butów.** Zeznania nieszczęśliwego ojca słuchane z wielkiem zainteresowaniem przez obecnych, wywołały silne wrażenie.

Zaznaczyć należy, że płk. Lindbergh stale otrzymuje listy z pogróżkami od nieznanych osobników.

—o—

SYN MUSSOLINIEGO ZŁAMAŁ NOGĘ. Bruno Mussolini syn szefa rządu, **jadąc na nartach** upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę. Uszkodzenie jest lekkie. Pomimo zalecenia lekarzy, młody Mussolini odmówił położenia się do łóżka i obecny był **w czasie przybycia członków faszystowskiej rady narodowej.**

NAGŁY ZGON POLSKIEGO DYPLOMATY W BERLINIE. We czwartek w nocy zmarł **na udar serca** radca ambasady polskiej w Berlinie **Kazimierz Wyszyński.**

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Klęska reumatyzmu.

Zaczyna się zazwyczaj niewinnie, od niezważającej uwagi anginy, a kończy często na ciężkich następstwach. Ale nie zawsze. Bo anginę wywołać mogą zarazki ogólnie znane, które z reumatyzmem, czyli gośćcem, nie mają nic wspólnego. Wtedy angina przechodzi bez śladu. Gorzej jeśli przyczyną jej są drobnoustroje gośćca, o których niewiele wiemy. Nikt ich bowiem do tej pory nie widział, nikt nie wyhodował. Spowodowawszy nieznaczne w większości wypadków dolegliwości ze strony gardła, **zarazki reumatyzmu przedostają się najprawdopodobniej drogą migdałków**, a może zepsutych zębów, do krwi. Z nią odbywają wędrówkę po całym organizmie i, zależnie od nieznanych nam dzisiaj bliżej okoliczności, osiadają bądź w sercu, bądź w stawach, bądź też w centralnym systemie nerwowym. I tutaj dopiero osiadłszy, rozpoczynają swą właściwą destruktywną robotę. Najczęstszem miejscem ich osiedlania są **stawy, które brzękną**, stają się bolesne, a skóra pokrywająca je ulega zaczerwienieniu. Chory dostaje wysokiej gorączki, poci się silnie i skarży się na bóle w zajętym stawie. Choroba „przeskakuje" zazwyczaj kolejno z jednego stawu na drugi, a każdemu „skokowi" towarzyszy podwyższenie ciepłoty. Trwa to zazwyczaj około 8 do 10 tygodni. Tak przebiegająca choroba nosi nazwę ostrego gośćca stawowego. Nie zawsze ustępuje on bez śladu. Często gościec ostry przechodzi w przewlekły i powoduje upośledzenie ruchomości poszczególnych kończyn, a nawet ich zesztywnienie, czyniąc z chorego inwalidę fizycznego na resztę życia.

Ponieważ reumatyzm jest jednem z najczęstszych schorzeń narządu ruchu, uniemożliwiającem człowiekowi pracę fizyczną stąd jego znaczenie społeczne. Tem większe jest ono, że jak przekonują ostatnie statystyki przeprowadzone przez Ubezpieczalnie, **ilość chorych leczących się na cierpienia reumatyczne jest dwa razy większa, niż chorych na gruźlicę**. W Poznaniu w roku 1926 rentę dla niezdolnych do pracy pobierało z powodu reumatyzmu dwa razy więcej osób, niż spowodu gruźlicy. Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa u naszych sąsiadów. Np. w Niemczech cyfra chorych na cierpienia gośćcowe przewyższa cyfrę gruźlików pięciokrotnie. W świetle tych cyfr panoszenie się reumatyzmu urasta do rozmiarów klęski społecznej, którą należy jak najenergiczniej zwalczać, podobnie jak gruźlicę.

Mimo niewykrycia do tej pory zarazka reumatyzmu, obserwacje lekarskie wykazały, że najlepszym środkiem przeciw niemu jest **kwas salicylowy i jego sole**. Zauważono również, że zaziębienie przygotowuje odpowiedni grunt dla zarazków tej choroby i ułatwia im opanowanie organizmu, stąd wskazówka dla tych, którzy chcą uniknąć reumatyzmu i jego skutków, by obok przestrzegania zasadniczych postulatów higjeny osobistej, wystrzegali się zaziębienia, a przedewszystkiem unikali ciemnych i wilgotnych izb mieszkalnych. Co do zaraźliwości reumatyzmu medycyna nie wypowiedziała ostatniego słowa. Naogół przeważa jednak zdanie, iż reumatyzm nie jest chorobą zaraźliwą, na czem opierają niektórzy nadzieję, że łatwiej będzie sobie z jego klęską dać radę niż np. z gruźlicą.

K—k.

Sport.

Amerykanki na mistrzostwach narciarskich.

W tegorocznych międzynarodowych zawodach narciarskich FIS startować ma **po raz pierwszy w historji narciarstwa pełna obsada amerykańskich zawodniczek**.

Amerykanki przybędą już w dniu 10 bm. do słynnej miejscowości tyrolskiej St. Anton, gdzie będą trenować w słynnej szkole narciarskiej. Trenerem w biegach zjazdowych będzie znany zjazdowiec szwajcarski — Furren.

KANADYJCZYCY DALEJ ZWYCIĘŻAJĄ.

Na olimpijskim torze lodowym w Garmisch Partenkirchen hokeiści kanadyjscy **Winnipeg Monarchs** pokonali drużynę **Riessersee 6:2.**

POLACY ZDOBYWAJĄ MISTRZOWSKIE TYTUŁY BRAZYLJI.

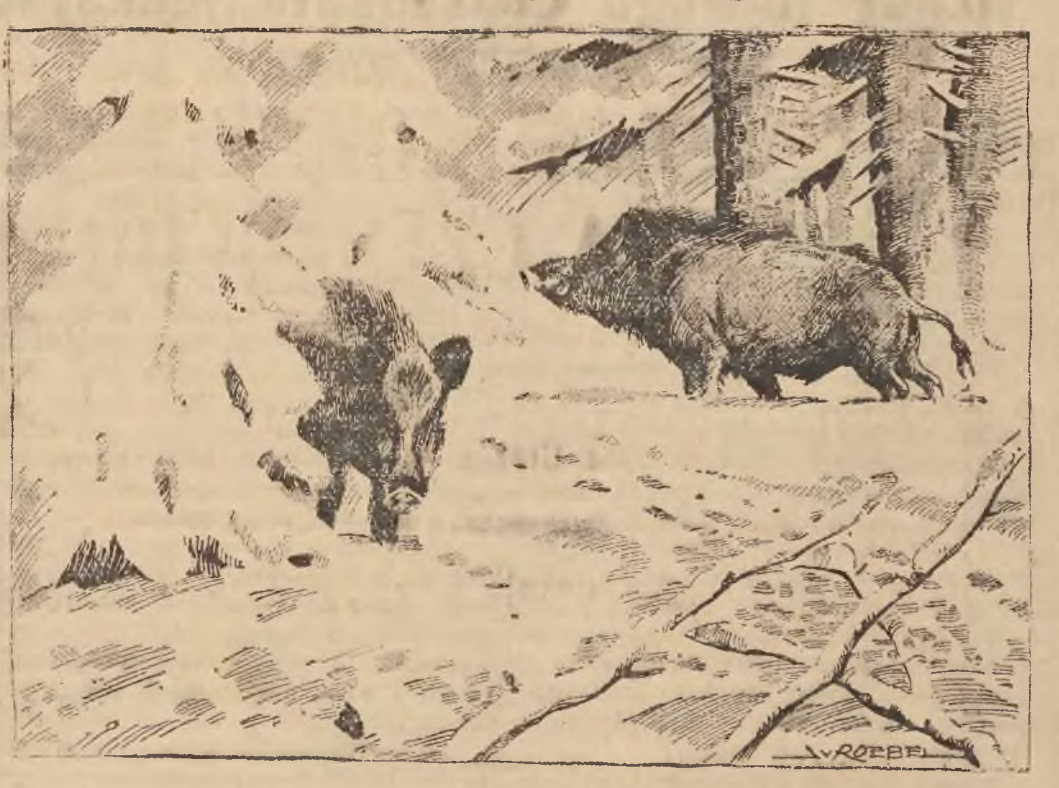
W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Brazylji w Rio de Janeiro polscy zawodnicy z „Junaka" zdobyli **dwa tytuły mistrzowskie**, a mianowicie: na 10 klm. — **J. Wiśnik** w czasie 38:04.1 sek. i na 110 mtr. z płotkami — **Leszek Roguski**. Pozatem Polacy wywalczyli **kilka drugich i trzecich miejsc.**

NA TURNIEJU HOKEJOWYM W KRYNICY padły w dalszym ciągu nast. wyniki: **Ognisko** (Wilno) — **K. T. H.** 6:1 (2:0, 1:1, 3:0). **Czarni** (Lwów) — **A. Z. S.** (Poznań) 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

PIŁKARZE KARWIŃSKIEJ POLONJI zaproszeni zostali do Wiednia. Jednym z przeciwników Polonji będzie Favoritner F. C.

REKORDY ŁYŻWIARSKIE KALBARCZYKA uzyskane na torze we Wiedniu nie będą zatwierdzone, gdyż zdobyte zostały na nieprzepisowym, za krótkim torze (333 mtr.).

Nareszcie spadł śnieg



stwarzając doskonałe warunki dla narciarzy i myśliwych.

Oportunizm czy bohaterstwo?

Genjalny pisarz katolicki — Aleksander Manzoni powiedział, że gdyby mógł w najpiękniejszy sposób opisać wzruszenia miłości seksualnej, nigdyby tego nie uczynił, albowiem wie, że później by tego żałował.

Nie wiemy, czy wszyscy literaci, którzy poświęcili swoje talenty Erosowi i oddali swe pióra na usługi miłości zmysłowej, jak M. Prevost, Guy de Maupassant i t. p., żałowali kiedy wysiłków i talentów użytych w tym kierunku, wiemy natomiast z całą pewnością, że ludzkość tego pożałowała. Rozpasanie bowiem erotyczne, niewrażliwość na zagadnienia i wymagania porządku moralnego oraz rozluźnienie więzów rodzinnych, jakie obserwujemy w czasach powojennych i poprzedzających wojnę, są rezultatem owej, przesiąkniętej erotyzmem, sztuki i literatury upadkowej, której powietrze bagienne było atmosferą wychowawczą pokoleń końca 19 i początku 20 wieku.

Rzućmy okiem wstecz. Czy kurtyna sceniczna, na której podniesienie czekaliśmy z niecierpliwością w latach młodzieńczych, nie otwierała przed nami przeważnie scen miłosnych sprytnych kochanków i oszukanych „głupich, rogatych" małżonków? Czy książki pożykane przez nas z chciwą ciekawością między odrabianiem lekcyj lub słuchaniem wykładów akademickich nie zawierały niemal wyłącznie subtelnej analizy namiętności i przesytu, zazdrości oraz innych komplikacyj życia seksualnego? Czy nie nazywaliśmy „genjalnymi" tych właśnie artystów, którzy twórczością swoją pobudzili nas do nienormalnych przeżyć zjawisk natury, do komplikacji tego, co winno być prostem, do wyjaławiania uczuć, które winny być celowemi i płodnemi, i wogóle? Nie dziwmy się przeto, że i nowe pokolenie wychowane w tej samej atmosferze, z różnicą tylko środków materjalnych, zaczyna również tym wpływom ulegać. Zamiast rozdzierać szaty nad światem, któryś nie chce słuchać naszych jeremiad, spójrzmy raczej śmiało w oczy prawdzie i postarajmy się oczyścić powietrze zatrute przez niejedno pokolenie. **Zadanie bowiem nasze polega na stworzeniu nowych warunków wychowania i na wskazaniu człowiekowi nowemu — dróg nowych.**

Wstrzemięźliwość wszelka jest do pewnego stopnia poświęceniem, a poświęcenie musi mieć na widoku cel, dla którego coś pożądanego się poświęca. Jeżeli przedmiot pożądania jest rzeczą błahą, np. jakiś smakołyk, napój lub rozrywka, do rezygnacji z niego wystarczy cel przeciętny i tylko naturalny, jakim jest np. zachowanie zdrowia. Pęd seksualny, natomiast, jest siłą potężną, która zdoła przeważać się w sposób nietylko bezpośredni, lecz skomplikowany, a nawet przywdziewać szaty idealów wyższych. Zachowanie przeto czystości przedślubnej lub, tembardziej, dozgonnej wymaga, by człowiek posiadał wysoki ideał chrześcijański, by kroczył przez życie olśniony światłem nadprzyrodzonem, przed którem błędną znikome światła uciech codziennych. I jedynym środkiem utrzymania młodzieży w cnocie czystości jest wzniecanie w niej właściwego człowiekowi **pragnienia bohaterstwa** i poświęcenia w imię ideału wyższego, w który musi wierzyć wychowawca. Dusza młodego człowieka jest czystszą, wrażliwszą i wybredniejszą, aniżeli zdaje się podstarzałym filistrom, którzy spędzili młodość w gnuśnym epikureiźmie i zaprzęgli się do rydwanu cnoty dopiero na schyłku życia, w obawie przed chorobami, w poszukiwaniu cichej a bezpiecznej zatoki, gdzieby mogli jaknajdłużej i jaknajspokojniej przeżuwać nagromadzoną paszę. A przeto samo odwoływanie się do higjeny, straszenie widmem zachorzeń płciowych i wabienie perspektywą przeciętnie — egoistycznych delicji ogniska rodzinnego na schyłku lat (bo wcześniej nie pozwala wyrachowanie kupieckie), nietylko nie wystarcza, lecz stanowi metodę obłudną, oportunistyczną i zrozumiałą tylko dla natur poziomych. Człowiek w młodości nie jest tchórzem; na nic nie przyda się przestroga „rozsądnych" staruszków wychowanych w burżuazyjnych pojęciach cnoty. Cnota bowiem czystości nie jest oszczędnością składaną w banku na conto bieżące, tylko — heroicznym wysiłkiem żołnierza idącego do szturmu po wieniec zwycięstwa: **„Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota".** (Jakób 1, 12). Tak śpiewa Kościół na uroczystości św. Wyznawców. Tak powinien wierzyć każdy katolik, a tembardziej wychowawca młodego pokolenia, któremu nie wolno wygłaszać nauk glosem niepewnym.

Nauka chrześcijańska nie może postępować wbrew wymaganiom higjeny i eugeniki, albowiem „gratia non tollit naturam"; jestto nasz pewnik, którego dowodzić nie potrzebujemy; lecz teorja budowania cnoty na podstawach bytu wyłącznie naturalnego stwarza niebezpieczny pragmatyzm, cyniczny utylitaryzm i w końcu prowadzi do zakwestjonowania jej wartości absolutnej. Co stanie się z pojmowaną utylitarnie cnotą czystości, jeżeli nauka lekarska zwalczy choroby weneryczne i zabezpieczy eugenikę? Co stanie się z wiernością małżeńską, jeżeli straci ona wartość moralną w oczach małżonków?

Na szczęście — dusza młoda nie zna kompromisów, nie zatrzymuje się na gnuśnem pograniczu dobra i zła, tylko odważnie zaciąga się pod sztandary Boga lub Szatana. A przeto i ci z nas, którzy chcą być jej wychowawcami i wodzami, muszą być chrześcijanami w pełnem znaczeniu tego słowa, t. j. iść za cnotą nie dla wygody materjalnej, tylko dla jej piękna absolutnego i widzieć w niej ową „pretiosam margaritam" Ewangelji.

Sergjusz Anzelm Radziwanowski.

Radjo.

W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM PRZEZ RADJO. Na granicy byłej Kongresówki i Wielkopolski leży jedno z największych miasteczek Wielkopolski — Ostrów. Nie jest to miejscowość ani turystyczna, ani kuracyjna, a jednak wśród miast Wielkopolski zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Tę wagę swoją zawdzięcza pięknie rozbudowanemu przemysłowi i to przemysłowi głównie ciężkiemu. Słynną na całą Polskę jest wielka fabryka wagonów w Ostrowiu. O tem to mieście w cyklu „Miasta i miasteczka polskie" mówić będzie z Poznania na fali ogólnopolskiej St. Mizera — w dniu 5 stycznia o godz. 19.20.

O KOBIECIE PRACUJĄCEJ W ROSJI SOWIECKIEJ. Drugim skolei reportażem z Rosji Sowieckiej Inspektora Pracy J. Miedzińskiej będzie obraz kobiety pracującej w Rosji Sowieckiej o czem opowie prelegentka w dniu 5 stycznia o godz. 18.45. Temat ten niesłychanie ciekawy ze względu na prawa społeczne, jakie zdobyła sobie kobieta w Rosji Sowieckiej, gdzie nietylko niema mowy o ruchu feministycznym, ale niema nawet różnicy między mężczyzną a kobietą — zainteresuje bezwątpienia wszystkie kobiety, które śledzą emancypację kobiety w całym świecie. Reportaż ten oparty na bezpośrednim wywiadzie p. Miedzińskiej w Sowietach podnosi swoje walory cechami autentyczności.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 6 stycznia 1935.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Transm. z Warszawy; 9.55 Zapowiedź programu; g. 10.05 Muzyka polska z płyt; 10.30—12.05 Transm. ze Lwowa i Warszawy. Hejnał z Wieży Marj.; 12.05 „10 minut o teatrze"; 12.15 Transm. z Warszawy i Katowic; 14.00 Muzyka lekka; 15.00 Transm. z Wilna; g. 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 „Złoto w starożytności i średniowieczu"; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka dla rolników: „Uwagi na czasie"; 16.00—19.45 Transm. z Warszawy i Lwowa; 19.45 Program na dzień nast.; 21.30 Wiad. sportowe; 21.45 Transm. z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Lwów, (377.4 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z Bazyliki obrz. ormiańsko- katolickiego; 12.05 „Silva rerum"; 17.00 Radjowa szopka Betleemska; 18.00 Teatr wyobraźni; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.00 Koncert reklamowy.

Warszawa (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i kolęda: 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt; 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.50 Chwilka pań domu; 9.55 Zapowiedź programu; 10.05 Płyty; 10.30 Nabożeństwo obrządku ormiańskiego z Bazyliki we Lwowie; 11.45 Muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 i 13.15 Poranek kolęd; w przerwie około godziny 13.00 Pogadanka z Katowic; 14.00 Muzyka salonowa; 15.00 Pogadanka z Wilna; 15.15 Płyty; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 „Z pokolenia na pokolenie" odczyt: 16.00 „Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie"; 16.20 Recital śpiewaczy; 16.45 „Legendy o Zamku Warszawskim"; 17.00 Radjowa Szopka Betleemska ze Lwowa; 17.50 „Paderewski o książce Landaua"; 18.00 Teatr Wyobraźni; 18.45 Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży", odczyt; 19.00 Audycja żołnierska; 19.25 Recital fortepianowy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert wieczorny; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja; 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Obrazek słuchowiskowy; 22.25 Płyty; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 12.05 „Co słychać na Śląsku"; 13.00 „W śląskiej Częstochowie"; 14.00 Kolędy w wyk. chóru męskiego; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Inauguracja odczytów działu rolniczego rozgłośni katowickiej; 21.45 Bery i bajki śląskie.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Co słychać w Krakowie.

Sobota 5: Wigilja. Telesfora p. m., Emiljany p.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.50.
Długość dnia 8 godzin i 10 minut.

Niedziela 6: **Objawienie P. J. — Trzech Króli.**
Wschód słońca 7.40, zachód 15.51.
Długość dnia 8 godzin i 11 minut.

—oo—

SŁONECZKO I MROZIK. W dniu wczorajszym panowała w Krakowie piękna słoneczna pogoda, po raz pierwszy w czasie obecnej zimy. Temperatura uległa nieznacznemu obniżeniu, i wynosiła w cieniu rankiem —5 stopni C. w południe zaś —3 stopnie. Opadów śnieżnych nie zanotowano.

PREZES MIEDZYNARODOWEGO ZW. KAJAKOWCÓW W KRAKOWIE. Onegdaj bawił w Krakowie prezes Międzynarodowego Związku Kajakowego, dr. Max Eckert z Monachjum. Dr. Eckert przybył specjalnie w celu wygłoszenia referatu na temat udziału kajakowców w najbliższych igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

NOWY SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH, uwzględniający wszystkie nowe stacje telefoniczne, założone w okresach bezpłatnego zakładania telefonów, ukazał się w ostatnich dniach

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18—20 gr.; śmietana 1.00 do 1.20; śmietanka 70—80; masło deserowe kg. 2.60—3.00; zwyczajne 2.50—2,60; ser zwyczajny 70—80; jaja świeże sztuka 9—10 jabłka kg. 60—1.40; buraki ćwikłowe 8—10; cebula 15—20; marchew 10—12; pietruszka 15—20; seler 18—20; włoszczyzna 12—15; ziemniaki 7—8; kaczka żywa 2.50—3.50; bita 2.00—3.50; kura 2.00—3.50; gęś żywa 3.50—5.00; bita 3.50—4.50; indyk i indyczka 4.00—8.00 zając 2.00—3.00; karp żywy mały kg. 1.60—1.70; karp duży 1.80—1.90; szczupak mały 2.50—3.00; duży 3.50—4.00; lin 1.80—2.00; brzana i leszcz 3.00; wiślane drobne i średnie 1.00—1.20 zł.

SKRADZIONO „ELEKTROLUX". Wojtala Tadeusz, właściciel składu mebli w Krakowie przy Rynku Głównym 9, doniósł organom PP., że dnia 2 bm. między godziną 14 a 19, skradziono mu z magazynu 1 aparat „Elektrolux" do czyszczenia podłóg wartości 380 zł.

WYROK NA GRZYBOWSKIEGO i towarzyszy, w sprawie wykradzenia aktów z Sądu Cywilnego w Krakowie, ogłoszony zostanie w dniu dzisiejszym w sobotę o godzinie 1 w południe. Przesłuchiwanie świadków przeważnie urzędników sądowych, przemówienia prokuratora i obrońców zakończyły się we czwartek o godzinie 12 w nocy.

DROBNY POŻAR wybuchł wczoraj rano przy ul. Rybackiej w domu Zarządu Dróg Wodnych. Zapaliła się podłoga na pierwszem piętrze, od belki wpuszczonej do komina. Pożar ugasiła straż pożarna.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mecz małżeński".

Niedziela 6. I. popoł. „Nigdy nic nie wiadomo".

Niedziela 6. I. wiecz. „To więcej, niż miłość".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Przeor Kordecki. obrońca Częstochowy.

WANDA: Uwielbiana.

APOLLO: Śmierć na urlopie.

SZTUKA: Przeor Kordecki, Obrońca Częstochowy.

UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).

SŁONKO: „12 krzeseł" (Vlasta Burian).

PROMIEŃ: „Jenny Gerhardt", „Marsz Rakoczego".

ADRIA: „Śluby ułańskie".

KINO BAGATELA: „Boczna ulica", na scenie rewja „Wiwat Nowy Rok".

KINO MUZEUM: wyświetla w sobotę i w niedzielę film. pt.: „Adjutant Jego Wysokości" (Vlasta Burian). Ponadto dodatki.

—oOo—

„MIGNON" Z A. SARI, A. SZLEMIŃSKĄ, A. DOBOSZEM. „Mignon" melodyjna opera A. Thomasa dana będzie w najbliższy poniedziałek, 7 bm. w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie świetni śpiewacy: A. Sari w partji tytułowej, Aniela Szlemińska w partji Filimy i Adam Dobosz jako Wilhelm Meister. Partnerami znakomitych gości będą pp: Mazanek, Wiśniewska, Woźniak, Kruszewski.

75 procent nauczycieli krakowskich awansowało.

Jak swego czasu donosiliśmy, z dniem 1 bm. awansowało w Polsce około **25 tysięcy nauczycieli.** W kuratorjum krakowskiem awansem objętych zostało **około 75 procent nauczycieli.** Dzięki awansowi przesunięci do wyższej grupy zyskali średnio **od 35—50 zł. miesięcznie.** Nie we wszystkich przypadkach przesunięcia te można nazwać awansem. — Wielu nauczycieli przesuniętych zostało bowiem z dniem **1 lutego 1933,** skutkiem wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej do niższych grup, a obecny awans jest tylko przywróceniem ich do grupy, którą przed 1. lutego 1933 posiadali.

Gorzej przedstawia się sprawa z awansami urzędników administracyjnych pracujących w szkolnictwie (Kuratorja. Ministerstwo). Awansować oni będą częściowo 1 lutego. częściowo zaś 1 maja b. r. Awans obejmie tylko 4 procent pracowników.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA: W sobotę dnia 5 stycznia „Lola z Ludwinowa" wodewil St. Turskiego.

„KONCERT KOLĘDOWY" w wykonaniu Chóru Dzieci Krakowskich, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 19 w sali Saskiej.

„RODZINA SIEROCA" NA SCENIE. — W niedzielę 6 bm. o godz. 3 popołudniu w Niebieskiej sali Domu Katolickiego, urządzają wychowankowie „Rodziny Sierocej" przedstawienie „Bóg się rodzi". Kilkadziesiąt dzieci weźmie w niem udział. Układ bardzo ładny i urozmaicony. Kostjumy nowe i barwne, wystąpią górale, będą śpiewy i tańce, — a wstępy niskie.

—o-o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. P. M. J. w Tarnopolu. Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy.

—o-o—

Piaskiem i popiołem
posypywać chodniki w razie gołoledzi.

W związku z fatalnemi następstwami czwartkowej gołoledzi (5 wypadków złamań ręki) Zarząd miasta przypomina przepisy regulaminu zimowego w myśl których należy w porze zimowej **o godzinie 7-mej rano oczyszczać chodniki ze śniegu, lodu, błota,** nadto po każdym opadzie śniegu winny być chodniki **oczyszczone i zamiecione.** Oczyszczanie to ma się odbywać w razie potrzeby **i kilka razy dziennie.** Usunięte z chodników śnieg, lód i błoto należy składać w kupki przy krawężniku chodnika na połowie szerokości ścieku. Śliskie miejsca wzdłuż realności, należy **posypywać piaskiem lub popiołem. Śnieg z dachów należy zrzucać z reguły na podwórza.** Niestosujący się do powyższego zostaną bezwzględnie pociągnięci do surowej odpowiedzialności i narażą się na wysokie grzywny, niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno-sądowej w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych, nienależytem utrzymywaniem chodników.

Podwyższenie kontyngentu
rozmów telefonicznych.

Swego czasu z wielkiemi protestami abonentów telefonicznych spotkało się wprowadzenie kontyngentu rozmów telefonicznych, który określono na **60 rozmów miesięcznie.** Za przekroczenie kontyngentu miesięcznego poczta wystawiała i wystawia właścicielowi telefonu odpowiedni rachunek, podwyższający normalną opłatę. Oczywiście kontyngent ten, jako absolutnie niewystarczający, był z reguły przekraczany. Toteż Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało dnia 6 grudnia ub. r. rozporządzenie (Dziennik Taryf Min. P. i T. Nr. 14. z dnia 31. XII. 1934) w myśl którego ilość rozmów przewidziana kontyngentem **została podwyższoną z 60 na 75 przy pozostawieniu dotychczasowych opłat abonamentowych.** Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem **1 b. m.**

Wydał skazanemu
fałszywe poświadczenie odsiedzenia kary

Em. woźny sądu grodzkiego i zarazem dozorca więzienia w Skawinie 62-letni **Michał Scheuer,** oraz **Stefan Kołyszewski** odpowiadali wczoraj przed trybunałem Sądu Okr. z sędzią **Stuhrem** na czele za przestępstwo podobne do tego, jakiego dopuścił się b. urzędnik sądowy **Grzybowski.** Kołyszewski skazany został w styczniu 1933 za drobne wykroczenia **na 2 dni aresztu względnie 10 zł. grzywny.** Kołyszewski nie miał jednak zamiaru kary odsiadywać, ani zapłacić grzywny. Zaprosił więc dozorcę **Scheuera** do szynku i tam, **przy wódce i zakąsce wydobył od niego poświadczenie, że karę odsiedział.** — Sprawa wykryła się jednak i obaj stanęli przed sądem, który sprawę odroczył celem przesłuchania dalszych świadków.

Za trzy złote posada
w Straży Bezpieczeństwa.

Dytko Józef, robotnik, Lubomirskich 7, doniósł organom PP., że dnia 2 b. m. przystąpił do niego na dworcu osobowym w Krakowie nieznany mu osobnik, który przedstawiwszy się za wywiadowcę PP., wszczął z nim rozmowę, przyczem dowiedziawszy się od niego, że jest bez pracy, oświadczył, że wyrobi mu posadę **w Straży Bezpieczeństwa na Wawelu,** za co zażądał od Dytki kwotę 20 zł. Ponieważ Dytko takiej kwoty nie posiadał wręczył mu 3 zł. przyczem umówili spotkanie w dniu 3. 1. br. Gdy jednak osobnik ów na umówione miejsce nie przybył Dytko przekonał się, że padł ofiarą oszustwa i doniósł policji, która poszukuje pomysłowego oszusta.

Nie bluźnij!

Dziwny człowiek ten pan **Józef Windak,** robotnik z Raciborska koło Niepołomic. Dożył lat 60 i nie umiał uszanować religji. Doniesiono policji, że 21 października 1933, w rodzinnej wiosce, ku ogólnemu zgorszeniu, bluźnił Bogu i wyrażał się obraźliwie o wierze katolickiej. Na rozprawie tłumaczył się przed sędzią **Wasilewskim,** że był pijany, co jak poświadczył przodownik PP. „często mu się zdarzało". Sędzia skazał go na 6 miesięcy aresztu.

—ooOoo—

REPREZENTACYJNY BAL POLSKIEGO MORZA.

Prace przygotowawcze do Balu Polskiego Morza są w pełnym toku. — W najbliższych dniach rozesłane będą zaproszenia. Osoby, które mają zamiar wziąć udział w największym balu tegorocznego karnawału, a nie otrzymają do dnia 16 stycznia **br.** zaproszeń zechcą się zgłosić do **Księgarni** Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek gł. 36., gdzie będą one wydawane. Bal odbędzie się w Kasynie Garnizonowem dnia **19 stycznia. br.**

PRZECIĘLI KRATY OKNA ARESZTU I ZBIEGLI.

W piątek miała się odbyć w Niepołomicach przed sądem grodzkim rozprawa dwu złodziei Saletry z Dąbrowy i Słeczka z Kłaja, oskarżonych o dokonanie na terenie powiatu bocheńskiego 8 kradzieży na łączną sumę 6.000 zł. Złodziei przewieziono w czwartek z aresztu w Krakowie do aresztu w Niepołomicach. **Ktoś doręczył im piłki do cięcia żelaza, któremi złodzieje przecięli kraty w oknie aresztu niepołomickiego i zbiegli.** Pościg, podjęty za zbiegami przez **okoliczne posterunki policji nie dał wyniku.**

„Napoleon Południowej Ameryki"



Generałowi Jose Felix Estigarribia w Paragwaju nadano tytuł „Napoleona Południowej Ameryki" za zasługi w walce z Bolivją.

Kino.

Z kin krakowskich.

PRZEOR KORDECKI — OBROŃCA CZĘSTOCHOWY.

W dniu dzisiejszym pojawia się na ekranach dwóch kinoteatrów pierwszy polski monumentalny film dziejowy „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy". Jak wiadomo z licznych artykułów w prasie film ten wykonano z niebywałym nakładem pracy i kapitału w rekordowo krótkim czasie. Film wyświetlany jest równocześnie w kilkunastu największych miastach Polski, gromadząc wszędzie do sal kinowych nieprzebrane tłumy widzów.

Film „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy" przyjęty został przez całe polskie społeczeństwo z niebywałym entuzjazmem.

Od dnia dzisiejszego mają możność wszyscy w Krakowie podziwiać to niezwykłe arcydzieło rodzimej kinematografji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Życie gospodarcze

Starostowie na czele kas oszczędności

Okólnik wyjaśniający, zamiast rozporządzeń wykonawczych.

Rada związków komunalnych kas oszczędności opracowała projekt okólnika do kas z wyjaśnieniami, podającemi wykładnię szeregu artykułów nowego dekretu (z 24 października ub. r.) o Komunalnych Kasach Oszcz. Okólnik ten, **uzgodniony z ministerstwem skarbu, ma zastąpić narazie rozporządzenia wykonawcze,** które do tej pory się nie ukazały — a zawiera wiele instrukcyj, posiadających znaczenie dla szerszych sfer społeczeństwa.

Przedewszystkiem więc w myśl nowego prawa **przewodnictwo w Radach Kas przechodzi z urzędu w ręce przewodniczących organów wykonawczych samorządu,** a więc **starostów** w powiatowych KKO., a **burmistrzów i prezydentów miast** w KKO miejskich.

W myśl nowego prawa o KKO. **władzę nadzorczą nad Komunalnemi Kasami Oszczędności sprawuje Minister Skarbu** w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. Dotychczas stosunek ten był **odwrotny.** W związku z tem Ministerstwo Skarbu wydało do podległych sobie organów okólnik, wyjaśniający, że **wykonywanie nadzoru nad Kasami Ministerstwo zastrzega wyłącznie tylko centrali, z pominięciem Izb i urzędów skarbowych.**

Natomiast Reskryptem z dn. 10 grudnia 1934 Minister Skarbu upoważnił **4 Związki Okręgowe KKO do dokonywania rewizyj w Kasach i wydawania obowiązujących je poleceń porewizyjnych.** W ten sposób Związki KKO, które w myśl nowego prawa są Związ**kami przymusowemi** Komunalnych Kas Oszczędności, uzyskały uprawnienia władzy w zakresie rewizji KKO.

Dodać tu należy, że do zakresu obowiązków Związków KKO należy m. in. ważna dziedzina, jaką jest **opracowanie szczegółowych przepisów w sprawie prowadzenia przez Kasy księgowości.** Sprawa ta jest w stadjum realizacji. Narazie Rada Związku Związków KKO. zaakceptowała już wzory bilansów i projekt instrukcji do nich. Ponieważ zaś zarówno wzory bilansów, jak i projekt instrukcji zostały już w głównych zarysach uzgodnione w Min. Skarbu. sprawa ich zatwierdzenia i wprowadzenia w życie jest kwestią najbliższego czasu.

Reskryptem z dnia 10 grudnia Min. Skarbu ustaliło już normy i

ZASADY UDZIELANIA PRZEZ KKO. POŻYCZEK.

Maksymalna granica zadłużenia jednej osoby fizycznej lub prawnej w Kasie, **nie może przekraczać 1 proc. stanu wkładów oszczędnościowych Kasy,** a w Kasach posiadających wkłady ponad 10 miljonów złotych, **zadłużenie to nie powinno przekraczać 100 tys. zł.** Zadłużanie **samorządu** w Kasie, o ile wynosi **ponad 10 proc. wkładów Kasy, wymaga zgody Ministra Spraw Wewnętrznych i zezwolenia Min. Skarbu.**

Wreszcie nadmienić należy, że Rada Związku Związków KKO. na swem ostatniem posiedzeniu powołała do życia **specjalna Komisję,** składającą się z Prezesów 4-ch Związków okręgowych i Prezesa Związku Związków KKO., **celem ułatwienia bezpośredniej współpracy Min. Skarbu ze Związkami Kas.**

———ooo———

Dlaczego warszawianie płacili drogo za prąd.

Wygórowane pensje dyrektorskie.

Trzeba dopiero wybuchu jakiegoś skandalu, sekwestru sądowego lub bankructwa **firmy, aby wyszły na jaw** w poszczególnych przedsiębiorstwach krociowe pensje pobierane przez członków dyrekcyj i rad nadzorczych. Tak było np. z **Żyrardowem,** gdzie cudzoziemcy-dyrektorzy pobierali pensje w zawrotnej, wielotysięcznej wysokości. tak było dalej z dochodami p. Einchorna ujawnionemi z okazji skandalu w **Warszawkiem Towarzystwie Ubezpieczeń** — obecnie znowu wychodzą na jaw szczegóły o **dochodach b. dyrektora warszawskiej elektrowni p. Hannotiaux.** Nie stoi on już dziś na czele elektrowni. Opuścił ją jeszcze przed wniesieniem skargi przez zarząd m. Warszawy i przed ustanowieniem sekwestratora sądowego elektrowni, którym jest b. minister Kuehn.

Prowadzone obecnie skrupulatne badania gospodarki w tem przedsiębiorstwie, wydobyły już częściowo na światło dzienne przyczyny, dla których warszawianie musieli przez szereg lat płacić wygórowaną cenę za światło elektryczne. **P. Hannotiaux pobierał mianowicie 12.180 zł. miesięcznie,** czyli pensja jego równała się poborom dwunastu wytrawnych i mających za sobą wieloletnią pracę inżynierów. Oczywiście nie cała suma wpływała do kieszeni owego dyrektora. Tytułem podatku dochodowego płacił on skarbowi miesięcznie 3.129 zł. Do tego dochodziły jeszcze inne podatki tak, że netto inkasował p. Hannotiaux miesięcznie 8.800 zł. Uszczerbek ten jednak, na rzecz skarbu ponoszony — **wynagradzały mu sowicie procenty od obrotów elektrowni** i najrozmaitsze inne dodatki.

Nic dziwnego, że elektrownia płacąc takie pensje dyrektorskie ściągała z ludności wygórowane opłaty za prąd, a w bilansach swych wykazywała straty.

Rozszerzenie możliwości zbytu

obligacyj pożyczki narodowej.

Jak wczoraj donosiliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmować będzie obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej na spłatę zaległości i procentów od pożyczek zaciągniętych w tym Banku. Szczegóły tego zarządzenia przedstawiają się następująco:

W dziale **pożyczek budowlanych i długoterminowych,** obligacje P. N. przyjmowane będą **bez ograniczenia wysokości kwoty:**

a) Na zapłatę **zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego** i to zarówno krótkoterminowych, jak i gotówkowych amortyzacyjnych.

b) Na spłatę **pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych** z Państwowego Funduszu Budowlanego po termin wyżej wskazany.

c) Na spłatę **zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych** Banku, za czas do 31 grudnia 1933 r., tj. włącznie z ratą, płatną dn. 31 grudnia 1933 r.

Z OGRANICZENIEM DO KWOTY ZŁ. 300:

a) Na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę **zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszów Banku,** oraz zaległych **procentów** od tych pożyczek po termin 31 grudnia 1933 r.

Prawo spłaty obligacjami Pożyczki Narodowej **zobowiązań spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych** przysługuje członkom **tych** spółdzielni, przyczem stwierdzenie członkowstwa będzie dokonywane na podstawie wykazów, sporządzonych przez spółdzielnie przy składaniu obligacyj na spłatę zobowiązań. Przelew obligacyj w tych wypadkach powinien być dokonywany bezpośrednio na rzecz i na imię Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dziale **kredytów krótkoterminowych** — tylko na pokrycie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego, **znajdujących się w windykacji,** płatnych najdalej 31 grudnia 1933 r., a nieprzekraczających kwoty zł. 1000.

Obligacje Pożyczki Narodowej **będą przyjmowane** po kursie każdocześnie ustalonym przez ministra skarbu, **obecnie po 96 za zł. 100 imiennej wartości,** plus wartość kuponu bieżącego.

W końcu zaznacza się, że — w myśl rozporządzenia ministra skarbu z dnia 21 lipca 1934 r. — prawo spłaty podanych wyżej wierzytelności przysługuje **pierwonabywcom obligacyj Pożyczki Narodowej** oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą komisarza generalnego Pożyczki Narodowej — o ile spłata uskuteczniona **będzie do dnia 31 grudnia 1935 r.**

Zarządzenie powyższe **rozszerza w pewnym stopniu możność wykorzystania obligacyj Pożyczki Narodowej.** Jak wiadomo, może ona służyć na zapłatę **podatku spadkowego,** spłatę niektórych długów **w komunalnych kasach oszczędności,** za obligacje te można nabyć — przy częściowej zapłacie gotówką — **rowery** w Państwowej wytwórni rowrów, oraz **aparaty radjowe** w Państw. zakładach teletechnicznych, można też wreszcie uskutecznić wpłatę na **polisy asekuracyjne** w PKO. i niektórych zakładach ubezpieczeniowych prywatnych.

Istnieją przypuszczenia, że możliwości wyzyskania obligacyj pożyczkowych będą stopniowo rozszerzane. Na razie — jak się dowiadujemy — obligacje te pojawiły się także **na czarnej giełdzie,** gdzie spekulanci wyzyskując trudną sytuację subskrybentów, wykupują od nich pożyczkę narodową, płacąc za nią po 15—60 zł. za 100. Jest to oczywiście wyzysk, którego ofiarą padają przyciśnięci trudnościami posiadacze obligacyj.

———ooo———

Na rynkach zbożowych

sytuacja wciąż niepewna.

Ogólna sytuacja na światowych rynkach zbożowych znaczniejszej zmianie nie uległa, jakkolwiek daje się odczuwać pewne osłabienie nastrojów spekulacyjnych. **Tranzakcje zbożowe nie przedstawiają momentów zachęcających** i angażowane się w nie w warunkach obecnych przedstawia **więcej ryzyka, aniżeli szans na zyski.** Trzeba też mieć na uwadze i to, że pomimo słabszych stosunkowo zbiorów tegorocznych **dawne zapasy zmniejszyły się niezbyt znacznie,** co rzecz prosta nie może wpłynąć na zwyżkę cen, a więc i nie obiecuje zysków.

Pozatem w chwili dzisiejszej mamy do czynienia już z **pszenicą argentyńską,** która zawsze wyrzucana była na rynki w ilościach dużych, obniżając ceny. W r. b. podobne zbiory w Argentynie mają być cokolwiek mniejsze, niż w roku zeszłym. ale na razie nie wpłynie to na kształtowanie się cen, ponieważ **producenci tamtejsi sprzedają wszystko, ile się da, nawet nie mając w chwili wysyłki kupca.** Mniejsze zbiory więc w Argentynie mogą odegrać pewną rolę dopiero za kilka miesięcy. gdy pszenica ta będzie wywieziona. Dzisiaj jest ona czynnikiem **obniżającym ceny.**

Nic dziwnego, że w warunkach powyższych **ceny na ważniejszych rynkach uległy lekkiej zniżce,** zarówno na amerykańskich, jak europejskich, nawet na wolnych. W Rotterdamie pszenicę notowano po 2.95 hfl., jest to cena **bardzo niska.** Wprawdzie w sprzedażach na dalsze terminy uzyskiwano ceny wyższe (w Rotterdamie na marzec 3.20 hfl., na lipiec nawet 3.62 i pół hfl.), ale dla chwili bieżącej jest to bez znaczenia. W każdym razie poziom cen na rynkach amerykańskich jest **dowodem niewiary w możliwość zwyżki w przyszłości.**

Również nader nieznaczne zmiany zaszły na **rynkach krajowych.** W Warszawie ceny pozostały na dawnym poziomie. w Poznaniu pszenica obniżyła się o 25 gr. na kwintalu, owies — o tyleż zdrożał. **Bardzo niepomyślnie układa się u nas sytuacja dla pszenicy.** W Poznaniu cena jej jest zaledwie o 75 gr. wyższa na kwintalu od żyta. natomiast w Warszawie — o 4 zł. Poznańskie i Pomorze produkują dużo pszenicy, ale nadmiar jej może iść bądź do Warszawy, bądź na eksport. W pierwszym wypadku cena podnosi się o koszty przewozu, w drugim — jest zależna od poziomu rynków wolnych. W tych warunkach cena nie może być wysoka, a jej poziom nawet na tak pojemnym rynku. jak Warszawa z jej prawie 1 i pół miljonową ludnością, trzeba uznać za bardzo niski. **Jedynem zbożem, za które płaci się znośną cenę jest dobry jęczmień browarny.** Inne zboża nie osiągają poziomu nominalnej opłacalności.

———o·o———

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 4 bm. następujące ceny: Pszenica dw. czerw. stand. 19—19.25; biała stand. 18.50 do 18.75; targowa stand. 17.75 do 18; podolska 20 do 20.50; żyto dworskie stand. 15 do 15.50; targowe 14.50 do 14.75; owies dworski stand. II. 15 do 15.25; targowy stan. 14.50 do 14.75; niezadeszczony I. 15.50 do 16; jęczmień dwor. 16 do 18; targowy 15.50 do 15.75; kukurudza kraj. 21 do 22; proso 16 do 17; tatarka 16 do 18; groch Wiktorja wielkopolski 47 do 51; półwiktorja małopolski 30—40; zwykły jadalny 30 do 31; polny pastewny 21 do 22; polny do siewu 23 do 24; fasola cukr. biała (jasiek) 40 do 42; biała 21 do 21.50; kłockowa 23 do 24; długa 23 do 24; Wachtel 21 do 21.50; koronowa 51 do 53; pelusza 24 do 25; bobik pastewny 16 do 17; wyka ciemna 21 do 22; wyka szara 19.50 do 20.50; łubin żółty 9.25 do 9.50; do siewu 10.25 do 10.75; niebieski 8.85 do 9.30; mączka z orzecha ziemnego 55 proc. 24—24.50; makuchy rzepakowe 13 do 13.50; lniane 16.50 do 17; słoneczn. około 46 proc. białka i tłuszczu 17.75 do 18.50; soja śrut 20 do 20.50; siano słodkie 3.50 do 10.50; średnie 8 do 9; potraw 6—8; koniczyna pastewna 10 do 11; słoma długa 5.50 do 6; rzepak zimowy bez worka 41 do 42; rzepik czyszczony z workiem 36 do 37; siemię lniane 45 do 46; mak niebieski z workiem 41 do44; kminek kraj. czyszczony 135 do 140; koniczyna z domieszką szwedzkiej 75 do 110; esparseta 115 do 125; seradella podwój. czyszczona 20 do 21; esparseta z workami 19 do 20; tymotka targowa 60 do 70; mąka pszenna okr. krakowskiego grysik pszenny IA 34 do 36.50; grysikowa 0.25 proc. IB 32 do 33; razowa 25 do 25.50; poznańska 28 do 29; mąka żytnia okr. krakowskiego I gat. 0.55 proc. 24.75 do 25; I gat. 0.65 23.75 do 24; II gat. sitkowa po wymiale 55 proc. 16.50 do 17; 65 proc. 14 do 14.50; razowa 18.50 do 19; mąka żytnia okręg. Poznań. I gat. 0.65 proc. 25 do 25.25; otręby żytnie 9.50 do 9.75; pszenne 9.75 do 10; pęcak fabryczny z workiem 24 do 25; chłopski bez worka 21 do 21.50; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 24.50 do 25.50; chłopska bez worka 21.50 do 22; kasza jaglana fabryczna 32 do 34; chłopska 26 do 28; tatarczana cała 31.50 do 32; łamana 27.50 do 28. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne średnie.

Konferencja Księży Kapelanów harcerskich.

W dniach od 2—10 stycznia b. r. odbywa się konferencja Ks. Ks. Kapelanów harcerstwa w Kościeliskach k. Zakopanego pod przewodnictwem harcmistrza Ks. Marjana Luzara, naczelnego kapelana harcerzy. W konferencji tej bierze udział około 90 księży kapelanów z całej Polski. Celem konferencji jest pogłębienie metod pracy duszpasterskiej w harcerstwie. Przewidziany program pracy w czasie konferencji jest następujący:

Wygłoszenie referatów na tematy: O Związku Harcerstwa Polskiego (Z. H. P.) — jego stan obecny ,o życiu ideowem harcerstwa, organizacji życia religijnego w harcerstwie, duszpasterstwie wśród harcerzy, pomocach pracy. wreszcie o programie pracy działu duszpasterskiego w Z. H. P. i zrzeszeniu XX. Harcerzy. Referaty wygłoszą: Ks. Harcmistrz Luzar Marjan (Kraków), Ks. harcm. Szczerbicki Fabjan (Pińsk), Ks. podharcm. Bełek Stanisław (Przemyśl).

Konferencja zorganizowana jest na sposób zimowych obozów harcerskich. uczestnicy podzieleni na trzy drużyny, wezmą udział w wycieczkach narciarskich i pieszych w okolice gór. W czasie tych wycieczek oraz zajęć konferencji Ks. Ks. kapelani będą mieli możność pogłębienia wiadomości z zakresu techniki skautowej, terenoznawstwa i metodyki wychowania harcerskiego. Obecna konferencja jest drugą skolei. zorganizowaną przez naczelnego kapelana harcmistrza ks. Marjana Luzara. (Pierwsza była w obozie letnim w Wardreluży koło Worochty w lipcu ub. roku z 54 uczestnikami z 18 diecezyj Polski). W lecie b. r. ma być zorganizowana trzecia konferencja, w której oprócz kapelanów polskich, wezmą udział **kapelani skautowskich organizacyj zagranicznych** (z

Francji. Węgier. Czechosłowacji i Austrji). Nadto Ks. Luzar udaje się w najbliższym czasie do Rumunji, celem nawiązania stosunków bliższych z tamtejszem harcerstwem.

St. L.

Harcerstwo na wsi.

W czasie od 27. 12. 1934 do 2. 1. 1935. odbyła się w Kościeliskach pod przewodnictwem ks. kap. M. Luzara. konferencja kierowników pracy harcerskiej na wsi. — W konferencji tej wzięło udział 34 instruktorów z 11 chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Na konferencję przybyli również przewodniczący Z. H. P. wojewoda śląski **Dr. Grażyński,** naczelnik harcerstwa **Olbromski** i inspektor do spraw harcerskich z ramienia Ministerstwa Oświaty p. **Wierzbiański.**

Obecnie w Polsce jest przeszło 500 drużyn harcerskich wiejskich z 15.000 członków. Nadto około 500 gromad ruchowych wiejskich. Kierownikiem Wydziału drużyn wiejskich w Głównej Kwaterze Harcerzy mianowany został harcmistrz **ks. Marjan Luzar.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.85. Holandja 358.10. Kopenhaga 115.90, Londyn 25.90. Nowy Jork 5.28, Paryż 34.94. Szwajcarja 171.70. Sztokholm 133.90. Włochy 45.32. Berlin 212.60. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar 5.24. rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91. marka niemiecka 195.00. funt szterlingów 26.93.

Papiery procentowe: budowlana 46.00. stabilizacyjna 68.25. inwestycyjna serjowa 118.00, premjowa dolarowa 52.75. konwersyjna 65.25. kolejowa konwersyjna 60.50. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.00. Lilpop 10.00, Norblin 31.00. Starachowice 12.80. Haberbusch 39.50. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj niejednolita.

———000———

Wspólnik Al Capone'a ujęty w Hiszpanji.

Sevilla, (PAT.) Aresztowano niejakiego **Sykowskiego,** który był rzekomo **jednym z najbliższych wspólników słynnego gangstera Al Capone.** Sykowski podobno **wyjechał nagle z Chicago, pozostawiając w bankach amerykańskich wielkie wkłady pieniężne, sięgające kilku miljonów dolarów.**

AFERZYŚCI FRANCUSCY STANĄ PRZED SĄDEM.

Paryż, (PAT.) Postawiono **w stan oskarżenia dyrektorów towarzystwa finansowego pod nazwą „Przedsiębiorstwo Levy" Jouve i Boudhors,** którzy w swoim czasie piastowali stanowiska **dyrektorów finansowych w ministerstwie obszarów wyzwolonych.** — Oskarżenie zarzuca im **naruszenie ustawy, zabraniającej funkcjonarjuszom państwowym wstępowania do instytucyj, nad któremi sprawować mieli kontrolę** przed upływem lat 5 od opuszczenia służby państwowej.

———000———

ZMIANY W NAJWYŻSZEJ RADZIE WOJENNEJ FRANCJI.

Paryż, (PAT). „Le Matin" donosi, że następcą generała Weyganda w najwyższej rodzie wojennej będzie **gen. Hure,** dowódca wojsk w Marokku. Do rady tej zostanie również powołany dyrektor centrum wyższego wyszkolenia gen. **Bineau.**

Roosevelt podejmuje energiczną akcję przeciw zbrojeniom.

Paryż, 4. I. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Waszyngtonu: **Prezydent Roosevelt odczytać ma na dzisiejszem posiedzeniu, orędzie, w którem omówi całokształt sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Orędzie w sprawach budżetowych ogłoszone ma być w najbliższy poniedziałek.**

Według tymczasowych informacyj, orędzie prezydenta zawierać ma **szereg „niespodzianek",** przedewszystkiem w sprawie **poglądów rządu na zagadnienie pomocy bezrobotnym i w sprawie budżetu.**

Jak zapowiadają, Roosevelt zamierza w roku 1935 **działać zdecydowanie w kierunku powstrzymania wyścigu zbrojeń.** — Wskazuje się tu na projekt, opracowany przez sekretarza stanu Cordell Hulla, a dotyczący **kontroli fabrykacji broni.** Rząd Stanów Zjednoczonych ma nadzieję, **iż uda mu się doprowadzić do zawarcia układu w ramach międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.** W związku z tem, poseł Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilson, bawiący obecnie w Waszyngtonie, odjechać ma 10 bm. do Europy z nowemi instrukcjami celem wysondowania opinji rządów europejskich w sprawie konferencji rozbrojeniowej. Stany Zjednoczone mają domagać się **udziału Niemiec w pracach konferencji.**

Także elektrownia łódzka znajdzie się pod sekwestrem.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). **Obiega pogłoska, że w niedalekim czasie nastąpi sekwestr elektrowni łódzkiej, której kapitał w 80 proc. jest belgijski i szwajcarski. zaś w 20 proc. magistratu łódzkiego.**

———oo———

SEKWESTR HUTY BANKOWEJ.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). W kołach oficjalnych **przeczą doniesieniu, jakoby w najbliższym czasie miał nastąpić sekwestr Huty Bankowej** w Dąbrowie Górniczej.

CZĘŚCIOWE URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW SCHEIBLERA.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). Zakłady Scheiblera w Łodzi, które były nieczynne od 22 grudnia **zostały częściowo uruchomione.** Ruszyły: przędzalnia, tkalnia i wykończalnia. **Redukcje nie zostały przeprowadzone.** Obecnie pracuje w zakładach Scheiblera 7.000 robotników.

DOSTAWY ŻYRARDOWA DLA ARMJI.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Władze wojskowe zamówiły w fabryce żyrardowskiej nowe dostawy **na półtora miljona zł.**

REORGANIZACJA FUNDUSZÓW PRACY I BEZROBOCIA.

Warszawa 4. I. (Telef.). W Ministerstwie Opieki Społecznej toczą się prace **nad rozporządzeniem wykonawczem do dekretu Prezydenta Rzplitej o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy.** Jednocześnie przygotowuje się statut zreorganizowanego Funduszu Pracy **oraz przepisy służbowe dla pracowników.** W pracach uczestniczy prezes Funduszu Pracy **poseł Dolanowski** i naczelny dyrektor poseł **Madejski.**

Rośliny kauczukowe przyjęły się w Polsce.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). Prowadzone od kilku lat pod kierunkiem prof. Hryniewieckiego w warszawskim ogrodzie botanicznym **próby uprawy w naszym klimacie rośliny, zawierającej kauczuk,** dały wynik dodatni. Badano liczne odmiany, wśród których udało się znaleźć roślinę kauczukową. dobrze znoszącą **nasz klimat.** Jest to wysokogórska nawłoć, rosnąca **dziko w Taszkiencie.** Jedna z roślin wydających kauczuk rozpowszechniła się w Poslce **samorzutnie.** Jest to roślina zdobnicza t. zw. **„złota rózga",** która przywędrowała do naszych kwieciarń z Kalifornji.

POŻYTECZNA INOWACJA PODATKOWA.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) W bieżącym roku przy składaniu zeznań do podatku dochodowego, obrotowego i t. d. wprowadzona będzie na podstawie nowej ordynacji podatkowej pożyteczna inowacja. **Do blankietów płatnicy będą mogli dołączać rozmaite dokumenty, będące dowodami na przytoczenie liczby.**

Oszukańcze biura wyzyskują tragedję polskich wychodźców

Warszawa, 4. 1. (Telef.). Gdy rozpoczęło się wydalanie robotników polskich z Francji, **powstały w Paryżu, Strasburgu i Lille samozwańcze biura podróży, które ogłosiły, że ułatwiają wydalanym robotnikom powrót do kraju lub wyemigrowanie do krajów zamorskich.** Agenci tych firm krążą po stacjach **z opaskami o barwach polskich na rękach.** Polskie władze konsularne we Francji otrzymały liczne skargi donoszące, że **biura te obsługują robotników niewłaściwie i z ich wyraźną szkodą.** Wydano ostrzeżenia do robotników, by w razie powrotu do kraju uchronić ich od wyzysku.

Geneza manifestacji berlińskiej.

Berlin, 4. 1. (PAT). O północy ogłoszony został **oficjalny komunikat,** wyjaśniający **genezę środowej wielkiej manifestacji rządu Rzeszy w Berlinie.** Według komunikatu kancelarja Rzeszy otrzymała w dzień Nowego Roku wiadomości **o nowej kampanji antyniemieckiej zagranicą, pozostającej w związku z plebiscytem saarskim.** Niezwłocznie postanowiono urządzić **zbiorową manifestację korpusu przywódców państwa, partji i armji,** którą zorganizowano w przeciągu 24 godzin. Komunikat wyraźnie stwierdza, **że wydany przez** ministra lotnictwa Goeringa zakaz przelotu samolotów nad Berlinem pozostawał w związku z manifestacją. Jak wiadomo, rozporządzenie, zabraniające przelotu **samolotów było jeszcze wczoraj oficjalnie motywowane rzekomemi ćwiczeniami przeciwlotniczemi,** jakie miały się odbyć w Berlinie.

HITLER NIE ZEZWOLIŁ NA PRZEKŁAD SWEJ KSIĄŻKI.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). Jedna z firm wydawniczych w Poznaniu zwróciła się do firmy niemieckiej w Monachjum, **która wydała Hitlera** „Mein Kampf" **z propozycją** wydania tej **książki w języku polskim.** Na propozycję tę firma monachijska odpowiedziała **odmownie** i oświadczyła, że **autor książki nie życzy** sobie **rozpowszechniania jej poza granicami**

TOWARZYSTWO POLSKO - BUŁGARSKIE.

Warszawa, 4. 1. (Telef.). Z Sofji donoszą: W Warnie powstało **Towarzystwo Polsko-Bułgarskie, imienia króla Władysława Warneńczyka.** Na zebraniu organizacyjnem był obecny **przedstawiciel poselstwa polskiego w Sofji Kiełczyński.** Powołano do życia komitet stowarzyszenia, na czele którego stanął **pułk. Dimkow.** Wiceprezesem wybrano burmistrza Warny **Sawowa.**

W ROSJI MNOŻĄ SIĘ ZAMACHY POLITYCZNE.

Moskwa (PAT). We wsi Fasztówka w zagłębiu dońskiem, **zamordowano na tle politycznem członka lokalnego sowietu.** 6-ciu podejrzanych o udział w zabójstwie kułakom grozi kara śmierci.

Wygrane na loterji.

Warszawa, 4. 1. (Telef.) Dziś **rozpoczęło** się pierwsze w tym roku ciągnienie Państwowej Loterji Klasowej. Wygrane **10.000 zł.** padły na nry 59.614. 63.524, 96.701, 115.083. 122.487. po **5.000 zł.** na nry 33090 67796 94813 148273. 157126. po **2.000 zł.** na nry 932 11049 15590 20517 36695 59024 62816 78325 83033 84601 86702 110172 119458 121256 128852 131495 168072 131495 174849.

ODPOWIEDŹ PADEREWSKIEGO NA ŻYCZENIA.

Warszawa (PAT). W odpowiedzi na depeszę, którą przesłał w dn. 1 stycznia b. r. prezydent miasta Ignacemu Paderewskiemu, jako obywatelowi honorowemu m. st. Warszawy, p. Paderewski nadesłał w dniu dzisiejszym p. Starzyńskiemu odpowiedź treści następującej: „Najuprzejmiej dziękuję szan. p. prezydentowi **oraz** władzom miasta za łaskawą pamięć i **życzenia.** Z całego serca życzę, aby nasza droga **stolica** pod pańskiem kierownictwem rozwijała się i potężniała w dobrobycie i szczęściu". (—) Paderewski.

„TYMCZASOWY" BURMISTRZ MIECHOWA.

Kielce, (PAT.) Radni miasta Miechowa pomimo zarządzonych wyborów, **nie dokonali wyborów burmistrza i viceburmistrza,** wobec czego wojewoda kielecki dr. Dziadosz na zasadzie artykułu 50 i 72 ustawy sam. **ustanowił tymczasowym burmistrzem m. Miechowa** p. Stanisława **Markiewskiego.**

STRAJK W PODZIEMIACH KOPALNI TRWA.

Sosnowiec 4. I. (Telef.) **Dziś na „Baśce" sytuacja nie uległa zmianie. Część protestujących robotników pozostaje nadal pod ziemią.**

NOMINACJA NACZELNIKA WYDZIAŁU SZKÓŁ ŚREDNICH.

Warszawa, 4. I. (Telef.). Dr. Marjan **Koczwara** mianowanoy został naczelnikiem **wydziału szkolnictwa średniege w Min. WR. i OP. Był onwizytatorem w wydziale oświatowym wojew. śląskiego.**

Ile śniegu spadło w górach.

Najważniejszem zagadnieniem dla **narciarza** jest obecnie stan śniegu w górach. — Podajemy krótkie dane Polskiego Instytutu Meteorologicznego: Szata śnieżna **leży na** obszarze położonym na wschód od **Wisły,** oraz w górach. Grubość jej sięga **10 cm. w** Wileńskiem i na Podkarpaciu, do **20 cm. na** Podhalu. w Bieszczadach i Gorganach, **a do 52 cm. w Tatrach.** Naogół w górach **śnieg puszysty, dobry do jazdy na nartach.**

NAPŁYW SPORTOWCÓW DO ZAKOPANEGO.

Zakopane, 4. 1. (PAT.) Po parodniowym **silnym opadzie śnieżnym,** który pokrył ziemię półmetrową warstwą, dziś nad ranem **wypogodziło się przy silnym spadku temperatury.** Doskonałe warunki zimowe **spowodowały znaczne ożywienie ruchu sportowego** przedewszystkiem narciarskiego i łyżwiarskiego. Dziś odbyły się na Krokwi pierwsze w tym sezonie próbne skoki.

WYBORY U PIŁKARZY KRAKOWSKICH.

Kraków, (PAT.) **W niedzielę dn. 6 bm. odbędzie doroczne walne zebranie K. O. Z. P. N. Ustępujący zarząd przygotował już listę nowych władz z dotychczasowym prezesem gen. Mondem na czele. Ze względu na ostatnie zatargi w K. O. Z. P. N. obrady oczekiwane są z dużem zainteresowaniem.**

Występ Kiepury transmitowany przez radjo

Występ Jana Kiepury w operze „Tosca" w Krakowie na rzecz budowy Muzeum Narodowego, będzie transmitowany we czwartek 10-go bm. od godz. 20-tej przez **Polskie Radjo.** Radjo Polskie ze swej strony apeluje do radjosłuchaczy, by wzamian za to opodatkowali się na rzecz budowy Muzeum Narodowego, składając datki na konto PKO. nr. 400.100.

M. G. EBERHART. 15

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

---oo---

— O! Court! — zaprotestowała silnym głosem żona. — Nie z tej szklanki. Już z niej pito.

Znów rzucił jej zimne, badawcze spojrzenie, tym razem, jakby czegoś świadome. A może mi się tylko tak wydało. Uśmiechnięty lodowato, wziął z tacy czystą szklankę, mówiąc:

— Żona boi się mikrobów.

— Więc pan sądzi, że pan Melady nie chciał się rozstać z drem Harriganem, żeby mieć pewność, że doktor nie ukradnie mu wschodniej tabakierki? Bo jak mam to rozumieć? — zapytałam oszołomiona tym dziwnym bigosem słów, niedomówień, dwuznaczników, z których wyłaniały się straszli we oskarżenia.

— Tak jak pani powiedziała — odparł Court, dopijając szklanki. — Dobrze mnie pani zrozumiała.

— Więc ten flakonik taki cenny? wykrzyknęłam, zaniepokojona beztroską z jaką się z nim obeszłam. Przyniosłam w ręku do szpitala i pokazałam Nancy, która się nim zachwycała. Obie byłyśmy zachwycone.

Court wymienił znów z żoną krótkie porozumiewawcze spojrzenie.

— Sam w sobie nie. — Wzruszył ramionami. — Ale kilku osobom bardzo zależało na posiadaniu go. Między innemi doktorowi Harriganowi.

— Czy pani wie, gdzie ojciec schował flakonik? — zapytała skwapliwie Dione, unosząc się na łokciu. Pierwszy raz pochwyciłam w jej głosie ton prawdziwego niepokoju.

— Usypiając trzymał go w ręku — odpowiedziałam z namysłem. — Ale nie przypominam sobie, czy później... Gasząc światło około dziesiątej, widziałam, że go miał w rękach. Później, aż do północy, ciągle wchodziłam do pokoju ale światła nie zapalałam z obawy, bo zdawało mi się, że spał.

— Ale co pani sobie pomyślała o nagłej decyzji dra Harrigana przyśpieszenia operacji? — zapytał Court Melady.

— Zdziwiłam się — odrzekłam ostrożnie. — Operacja była naznaczona na rano i nie widziałam, żeby był powód przyspieszać ją o kilka godzin.. Ale dr. Harrigan odpowiadał za Melady'ego.

— Więc pani nie ma pojęcia, gdzie on mógł schować ten flakonik? — nalegała Dione.

— Najmniejszego.

Popatrzała na mnie z powątpiewaniem i zwróciła się do męża.

— Czy naprawdę przeszukałeś cały pokój?

— W tym pokoju niema — odpowiedział z rezygnacją po raz setny.

Ale my musimy go znaleźć. Musimy. Ojciec tak się zawsze umiera... Mówiłam mu, że nie powinien...

— Możebyś wreszcie spróbowała usnąć? zapytał mąż takim tonem jakby mówił: — Będziesz ty cicho głupia kobieto? — Uderzyło mnie, że bardzo często wyrażał co innego słowami a co innego głosem.

Drzwi uchyliły się cicho i w szparze ukazała się zielonoblada twarz Ellen w czepku nabakier.

— Panno Saro, dr. Kunce prosi panią rzekła potulnie, obrzucając pokój trwożnem spojrzeniem i spotkawszy się z zimnemi oczami Courta, cofnęła się szybko, zamykając drzwi odrobinę za energicznie.

— Niech pani się postara usnąć — rzekłam do Dione, wychodząc.

Pusty, goły korytarz roztapiał się w zachodnim końcu w głębokich mrokach, powietrze cuchnęło nieznośnie. Na dworze bardzo ciemno, gwiazdy znikały, a nad uśpionym światem leżał czarny całun ciemności jakie zawsze poprzedzają świtanie. Korytarzem wiał mord.

Dziwne, że w taką noc można było jednocześnie doświadczać dreszczów i gorąca. Po plecach chodziły mi zimne ciarki, a ręce potniały.

ROZDZIAŁ IV.

Dr. Kunce i sierżant Lamb siedzieli w kręgu zielonkawego światła lampy nad biurkiem. Czarny frak doktora, rozjaśniony połyskliwym gorsem koszuli i opięty, granatowy mundur sierżanta wyglądały na tle nagich, szpitalnych murów jakoś duszno, wrogo i niewłaściwie. Spojrzalam na windę. Stała na miejscu, ale już oświetlona na czerwono, drzwi były zastawione, żeby się nie zamknęły i posługacz szpitalny — poznałam po astmatycznem kaszlu Teubera — szorował zakrwawioną podłogę.

Szorował podłogę! Porwały mnie szczególne ostre dreszcze. Mógł ją sobie szorować do końca życia, bo dla mnie straszny krwawy trup miał w tem miejscu pozostać na zawsze. Tak jak plama na ręce lady Macbeth...

Dr. Kunce, który zauważył moje spojrzenie, przerwał mi te przykre refleksje jedwabnym, jakby znaczącym głosem:

— Widzi pani, żarówka w windzie nie wypaliła się, tylko była odkręcona. — Zwrócił się do sierżanta. — Pan o tem nie pomyślał?

— Owszem — odparł sierżant. — Odrazu zobaczyłem, że odkręcono ją na tyle, żeby przerwać prąd. Czyby pani nie była łaskawa odpowiedzieć mi na kilka...

Urwał, popatrzył uważnie na moje włosy i pozwolił sobie na, podług mnie, ogromnie niegrzeczną uwagę:

— No, co się tyczy koloru pani włosów, nie można mieć wątpliwości.

— Proszę pani N rzekł pośpiesznie dr. Kunce, jednocześnie wstając pochrząkując i podając mi krzesło. Niech pani będzie łaskawa usiąść.

Usiadłam. Muszę przyznać, że od tej chwili powzięłam do sierżanta Lamba pewną antypatję. Nie jestem pięknością, i nigdy nie byłam, ale uważam, że mam ładne włosy i jego uwaga nie przypadła mi do gustu. Zwątpiłam z miejsca o jego inteligencji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru I.
ul. św. Gertrudy 23.
dnia 29 grudnia 1934 r.
Sygn. I. Km. 2627/34.

Obwieszczenie.

W dniu 16 stycznia 1935 r. o godzinie 11-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 26. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: towary kolonjalne, wina, koniaki, likiery, kasa kontrolna „National“. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 11-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Ścierański Stanisław.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru I.
ul. św. Gertrudy 23.
dnia 20 grudnia 1934 r.
Sygn. I. Km. 1240/34.

Obwieszczenie

W dniu 11 stycznia 1935 r. o godzinie 12-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Stolarskiej L. 5. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: obrazy, które ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godz. 12-ej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Ścierański Stanisław.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 „
Komunikaty „ „ . .	60 „
„ na 1-szej „ „ . .	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu“. Skę z ogr. odpow. K. Holeksa., Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.